Wydanie drugie

Rok XIII **Katowice, wtorek dnia 17-go maja 1938 roku** **Nr. 134**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Karol Żelawski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 803.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-38. Bielsko: Nad Nprem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.60, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 300 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Jedna wspólna lista wyborcza polska za Olzą!

MOR. OSTRAWA. Oba stronnictwa polskie, Związek Polaków i Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, przeciwstawiając się próbom czeskiej rady narodowej przełamania przy pomocy jednej listy czeskiej skonsolidowanego jednolitego frontu polskiego — idą w całym szeregu gmin śląskich wspólnie do wyborów, wystawiając jedną wspólną listę polską.

MOR. OSTRAWA. Na marginesie ostatniej konfiskaty artykułu wyborczego pisze „Dziennik Polski": „Pisaliśmy o wyborach i będzie my w dalszym ciągu na ten temat pisać, aczkolwiek w głowie nie może nam się pomieścić, że wzywanie Polaków do głosowania na listy polskie może być „przestępstwem". Nie może nam się pomieścić w głowie, że powtórzenie stwierdzonych aktów historycznych, czy stwierdzenie, że na tej ziemi przodkowie nasi siedzieli już przed 600 laty — może ulec konfiskacie".

RADY LONDYNU DLA PRAGI.

LONDYN. Odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin podsekretarz stanu Butler oświadczył, iż rząd brytyjski nie zalecił Czechosłowacji żadnych specjalnych zarządzeń, ani ustępstw, ale podkreślił, iż pożądanym jest, aby uczyniono wszystko co będzie możliwe w celu załatwienia tego problemu.

Butler dodał, że narazie musi się wstrzymać od dalszych wyjaśnień.

Rząd Spaaka utworzony

BRUKSELA. Minister spraw zagranicznych w b. gabinecie Jansona, Spaak, któremu król powierzył misję utworzenia nowego rządu, ukonstytuował w niedzielę przed południem nowy rząd belgijski.

Nowy rząd, który opiera się na katolikach, liberałach i socjalistach i w którego skład wchodzi 5-ciu Flamandczyków, czterech Walonów oraz dwóch przedstawicieli stolicy, nie należących wyraźnie do jakiegokolwiek z ugrupowań narodowościowych w Belgii, zamierza przedstawić się parlamentowi we wto-

Kto wygrał!

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 43413.

Zł 50.000 na nr. 111864.

Zł 10.000 na n-ry: 96505 98531

Zł 5.000 na n-ry: 11150 62344 98229 110303 111412 139724

Zł 2.000 na n-ry: 22959 60840 91892 103014 104814 106807 138296 148294 147010

Zł 1.000 na n-ry: 2560 21571 21694 25870 26931 33591 45514 45549 45583 62594 67913 68668 70047 71503 72248 73608 78785 87757 98889 102028 102272 113217 117672 119083 122730 124067 128421 130584 135504 138063 143219 145370 150473 158322

Polski Lockheed leci do Limy!

MEXICO CITY. Samolot polski „Lockheed 14", pilotowany przez mjr. Makowskiego wystartował z lotniska w Mexico City do dalszego lotu. Mjr. Makowski zamierza, lecąc wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego dotrzeć do Cristobalu w Panamie, którego odległość od Mexico City wynosi 2.400 km.

Następnym etapem jest odcinek Cristobal — Lima (Peru) — 2.800 km i Lima — Santiago (Chili) — 2.700 km. Te dwa etapy samolot polski miał przebyć w dniu dzisiejszym i wieczorem przybyć do stolicy Chili. Po przylocie do Mexico City, gdzie na lotnisku oczekiwali mjr. Makowskiego przedstawiciele poselstwa, prasy i licznie zebrana Polonia meksykańska, lotnik polski oświadczył m. in., że przelot z Los Angeles do Maxico City trwał dłużej (międzylądowanie w Mazaltan), ponieważ na samolocie nie pracowała należycie radiostacja. Po naprawieniu tego drobnego stosunkowo uszkodzenia mjr. Makowski będzie się starał przyspieszyć lot tak, aby w poniedziałek tj. w dniu dzisiejszym dotrzeć do Santiago.

14 bm. o godz. 7.51 rano wystartowali na balonie „Toruń" znani polscy aeronauci dr Jodko-Narkiewicz i kpt. Burzyński. Celem lotu było sprawdzenie działania przyrządów nawigacyjnych przed właściwym lotem do stratosfery, który ma nastąpić latem b. r. z Doliny Chocholowskiej. Nasi balonjarze stratosferyczni wystartowali z Legionowa i osiągnęli wysokość około 10.000 metrów. Lot balonu miał przebieg pomyślny. Na zdjęciu „Toruń" szybujący z załogą w przestworzach.

Całodniowa bitwa Anglików z Arabami w Palestynie

LONDYN. W niedzielę doszło znów do wielkiego starcia pomiędzy powstańcami arabskimi i wojskami angielskimi w centralnej Palestynie. Bitwa trwała przez cały dzień. Ze strony angielskiej uczestniczyły w niej samoloty, samochody pancerne i lekkie czołgi. Wieczorem Arabowie wycofali się w górzyste okolice. Według oficjalnych danych, w bitwie tej zginęło 23 Arabów. Być może, że ilość zabitych jest większa, bowiem oddziały arabskie zazwyczaj zabierają zabitych z sobą i grzebią je same. W szeregach angielskich zginął jeden żołnierz.

Wielka rekonstrukcja rządu brytyjskiego!

Wszystko na front lotniczy!

LONDYN. Cała prasa angielska bez wyjątku stwierdza, że **przesilenie w łonie gabinetu rozpoczęło się z racji skutków debaty lotniczej i ataków na ministra lotnictwa.**

Wobec tego, że zmiany gabinetowe muszą być uzgodnione z królem, a król udaje się na 4-dniową podróż po hrabstwie Lancashire, prasa przewiduje, że premier odbędzie naradę z królem, w której toku wszystkie zmiany, jakie premier zamierza przeprowadzić w swym gabinecie, zostaną omówione.

NOWI MINISTROWIE ANGIELSCY.

LONDYN. Reuter komunikuje, że w składzie rządu brytyjskiego zajdą następujące zmiany:

Lord Stanley zostaje ministrem dominiów, Malcolm Mac Donald ministrem kolonii, Kingsley Wood ministrem lotnictwa, Colville sekretarzem stanu do spraw Szkocji, Walter Elliot ministrem zdrowia, Wallace — ministrem skarbu, Muiread podsekr. parlamentarnym, sekretarzem do spraw Indii i Birmanii, Bolfour — parlamentarnym podsekretarzem stanu lotnictwa, Cross — parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie handlu. Ministrowie Swinton i Ormsby Gore ustąpili. (Szczegóły będą podane później).

Okropności rzezi bratobójczej w Hiszpanii

PARYŻ. Do Burgos powróciła komisja rządu narodowego, która badała w Leridzie i okolicy **spustoszenia i zbrodnię popełnione przez wojska republikańskie. Sprawozdanie pełne jest opisów straszliwych scen znęcania się nad mieszkańcami Leridy,** sympatyzującymi z nacjonalistami.

Kilkunastu narodowców zakopano, jak stwierdza urzędowy raport komisji, w ziemię tak, że na powierzchnię wystawały tylko głowy i ręce. Na nieszczęśliwych puszczono następnie psy, które rozszarpywały nieoludzko katowane ofiary.

Komisja zebrała materiały, które dowodzą prawdziwości także i innych okrucieństw popełnionych przez milicjantów bezpośrednio przed opuszczeniem Leridy.

KONGRES CHEMIKÓW W RZYMIE.

RZYM. Wczoraj na Kapitolu w obecności króla otwarty został międzynarodowy kongres chemików. Przemówienia wygłosili m. in. gubernator Rzymu oraz akademik Włoch prof. Parravani. W kongresie bierze m. in. udział delegacja chemików polskich z Min. W. R. i OP. prof. Świętosławskim na czele.

Pogoda na wtorek

Na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia z możliwością burz, w dzielnicach środkowych i na wschodzie pogoda słoneczna. Ciepło.

Dwie armie japońskie połączyły się
i odcięły odwrót Chińczykom

TOKIO. Wydania nadzwyczajne dzienników ogłaszają, że po wieludniowych walkach **powiodło się połączenie armii południowej z północną.**

Przednie straże obu armii osiągnęły kolej **lunghajską pod Jangtsi w odległości 50 km na zachód od Suczau.**

*

SZANGHAJ. Z wiadomości o walkach nad koleją lunghajską wynika, że japońska kolumna zmotoryzowana doszła w trzech punktach do kolei lunghajskiej na zachód od Sueczau i w miejscach tych zniszczyła tory.

Oddziały japońskie, posuwając się od południa i północy, posunęły się po obu stronach kolei o wiele kilometrów poza Langszan, odległe o 80 klm na zachód od Sueczau. Wojska te mają wypełnić tę małą jeszcze lukę w ciągu dnia dzisiejszego.

Równocześnie pomimo zaciętego oporu chińskiego wdarła się silna grupa japońska do Siadsen w odległości 24 klm na południowy zachód od chińskiego stanowiska kluczowego Sueczau.

Skrzydła ataku japońskiego, postępującego od południa i północy na zachód od Sueczau, połączyły się według doniesienia z Tokia pod Jagtsi. W ten sposób główne wojska chińskie mają odcięty odwrót na zachód.

Wprawdzie przyznają, że kordon japoński o długości 400 km, wykazuje wiele luk, wobec czego **otoczeni Chińczycy mają jeszcze możliwość przedarcia się.**

Także i Chińczycy uważają położenie za poważne, jednak nie rozpaczliwe i pospiesznie umacniają połączenia poprzeczne na tyłach wojsk japońskich pod Sueczau.

Obecnie toczą się zacięte walki w okolicy Menczeng i Hofei.

* * *

Trzeba przypomnieć, że przed paru miesiącami rozpoczął się w kierunku tej ważnej linii kolejowej marsz dwu armii japońskich. Jedna posuwała się z Tientsinu i Pekinu, druga z Nankinu i Pukou. Dla obrony tej linii stworzona została przez marszałka Czang-Kai-Szeka słynna „chińska linia Hindenburga". Przez długi czas Chińczycy bronili się skutecznie, a nawet zwyciężali i zmusili Japończyków do cofnięcia się o kilkadziesiąt kilometrów.

W ubiegłym tygodniu Japończycy po otrzymaniu posiłków rozpoczęli nową gwałtowną ofensywę. „Chińskiej linii Hindenburga" broniło pół miliona żołnierzy chińskich. Japończycy uderzyli nie na całą linię obronną, lecz na jej odcinek położony na zachód od ważnego węzła kolejowego Suczou.

Powstańcy Ziemi Cieszyńskiej
w trosce o Polaków z za Olzy

Ostatnio odbył się w Cieszynie zjazd delegatów grup Zw. Powstańców Śl. okręgu ziemi cieszyńskiej, w którym wzięło udział 55 delegatów. Na zjazd przybył senator Kornke i objął przewodnictwo zjazdu. Po przemówieniu przewodniczącego omówiono prace przygotowawcze do obchodu 20 rocznicy przyłączenia ziemi cieszyńskiej do Polski.

Pod koniec zebrani uchwalili rezolucje dotyczące stosunków za Olzą, w których protestują przeciw gnębieniu ludności polskiej na czeskim Śląsku, wynaradawianiu w szkołach czeskich i zwalnianiu Polaków z pracy.

* * *

W tym samym dniu odbyło się w Cieszynie walne zebranie miejscowej Grupy Powstańców, w liczbie 150 członków.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład, którego weszli pp.: E. Szewczyk (prezes), J. Bożek, F. Kolarz, A. Kubica, J. Kulik, K. Pawlica, J. Siwek, E. Tabaka, K. Brzózka, K. Pacula i J. Walaski.

Pod koniec zebrania uchwalono rezolucje w sprawie położenia Polaków w Czechosłowacji.

Staruszka „wychowywała" dziewczynę na złodziejkę

W rodzinie jednego z rzeźników w Opolu na Śląsku niemieckim, panowało wielkie podniecenie z powodu systematycznych zagadkowych kradzieży pieniędzy. W pewnych odstępach czasu nieznany rabuś kradł większe kwoty i mimo dochodzeń sprawcy nie wykryto. Aż oto pewnego dnia w mieszkaniu poszkodowanego zjawiła się jedna z jego krewnych, wręczając mu 25 mk., którą to kwotę odebrała swej 15-letniej córce, zatrudnionej u rzeźnika w charakterze bony.

Okazało się, że dziewczyna dopuszczała się kradzieży za namową 70-letniej J. Boehm z Opola i jej 28-letniego syna z Opola. Na przedwczorajszej rozprawie przed sądem ławniczym w Opolu staruszka skazana została na 4 miesiące, a syn jej na 3 miesiące więzienia.

Znów trzęsienie ziemi w Anatolii

STAMBUŁ. W rozmaitych miejscowościach Anatolii dały się ponownie odczuć wstrząsy podziemne. W Diarbekir jest zniszczonych 85 domów, liczne dalsze domy są silnie uszkodzone i grożą zawaleniem się. Najsilniejsze wstrząsy odczuto w okolicach nawiedzonych niedawno trzęsieniem ziemi, **zwłaszcza w Kirszeir.**

31 dyrektorów międzynarodowych biur podróży w Warszawie

WARSZAWA. W ciągu niedzieli i poniedziałku przybyli do Warszawy uczestnicy walnego zgromadzenia związku narodowych biur podróży (Agot'u), którego obrady rozpoczęły się w dniu 16 bm.

Związek Agot utworzony został na zjeździe w Pradze w r. 1924 przez narodowe biura podróży Niemiec, Austrii, Węgier, Włoch, Jugosławii, Czechosłowacji i Polski. Poza członkami założycielami, którymi są biura: Mer, Ovb, Orbis, Ibusz, Putnik, Cit i Cedok do Agot'u należą jedynie te biura podróży, które posiadają prawo druku i sprzedaży biletów kolejowych własnego nakładu, lub które ze względu na swoje stanowisko i wpływy uchodzić mogą za organizacje narodowe. Obecnie do Agot'u należą biura podróży następujących państw: Anglii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Holandii, Jugosławii, Łotwy, Norwegii, Niemiec, Polski, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, Węgier oraz Włoch.

Agot ma na celu współpracę między wspomnianymi organizacjami na wszystkich odcinkach spraw turystycznych, wzajemne poparcie i pomoc w sprawach podróży i turystyki między stowarzyszonymi, przeprowadzanie studiów nad wszystkimi zagadnieniami turystycznymi w zakresie komunikacji kolejowej, morskiej, powietrznej, rozkładów jazdy, taryfy, paszportów itp. Wzajemne ułatwienia w sprawach sprzedaży biletów nakładu własnego, sprawę organizacji hoteli, listów kredytowych i czeków podróżniczych, organizację podróży zbiorowych w krajach stowarzyszonych, a wreszcie propagandę turystyki dla najszerszych warstw społeczeństwa w kierunku jej spopularyzowania i udostępnienia.

Na rozpoczynające się obrady przybyło ogółem z zagranicy 31 dyrektorów narodowych biur podróży a między nimi prezes Agot'u, obecny naczelny dyrektor niemieckiego biura podróży dr Arthur Knuth.

Program zjazdu, który odbywa się poraz pierwszy w Polsce, przewiduje szereg przyjęć oficjalnych oraz wycieczkę gości zagranicznych do Krakowa i Zakopanego.

Manifestacja przyjaźni amerykańsko-polskiej

NOWY JORK. Na cmentarzu wojskowym Arlington koło Waszyngtonu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie bohatera wojny cywilnej, gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego. Uroczystość przybrała charakter wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-amerykańskiej. Obecny na uroczystości ambasador R. P. Potocki podkreślił w swoim przemówieniu, że pomnik gen. Krzyżanowskiego będzie jeszcze jednym ogniwem, łączącym oba narody, posiadające tyle wspólnych kart w swych dziejach.

Armię polską na uroczystości reprezentował attache wojskowy ambasady ppłk. Chramiec.

Przemawiający w imieniu armii amerykańskiej wiceminister wojny Johnson podnosił zasługi gen. Krzyżanowskiego dla sprawy amerykańskiej.

Wieczorem odbył się bankiet, który zgromadził licznych przedstawicieli sfer oficjalnych oraz wychodźtwa polskiego.

Polityk francuski o Józefie Piłsudskim i Polsce

PARYŻ. Poczytny w kołach parlamentarnych dziennik „Le Petit Bleu" zamieścił obszerny artykuł deputowanego miasta Paryża, członka komisji spraw zagranicznych izby, Raoul Brandena pt. „Przyszłość Polski", poświęcony rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Dep. Branden, podkreślając w swoim artykule olbrzymią rolę historyczną, jaką nie tylko dla Polski odegrał Marszałek Piłsudski, wskazuje, że w momencie jego zgonu nie było Polaka, który by nie rozumiał, że pod kierownictwem Piłsudskiego Polska zajęła wśród wielkich mocarstw należne jej miejsce i że zapewnił on jej pokój, który pozwolił Polsce dokonać odbudowy politycznej, gospodarczej i społecznej.

Po zgonie Marszałka, kończy swój artykuł dep. Branden, myśl jego żyje i działa w dalszym ciągu w Polsce. Wytrwałość i stabilizacja rządu silnego jest jedną z największych wartości, jaką Polska zawdzięcza swojemu oswobodzicielowi. Żadna z idei narodowych, rzuconych przez Piłsudskiego, nie została zaniechana, wszystkie zaś w świadomości zbiorowej Polski utrwaliły się i wzrosły.

Dokoła umów Syndykatu Polskich Hut Żelaznych

KATOWICE. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż toczące się od dłuższego czasu pertraktacje co do ustalenia umów Syndykatu Polskich Hut Żelaznych na nowych podstawach zostały pomyślnie skończone. Jak wiadomo, w organizacjach producentów kwestią, która nastręcza największe trudności, jest sprawa ustalenia kwot udziałowych. Protokół, w myśl którego uzgodnione zostały główne kwoty udziałowe uczestników w nowych umowach syndykackich, wchodzących w życie z dniem 1 lipca rb., został podpisany w późnych godzinach wieczornych, w sobotę dnia **14 maja. — Załatwienie tej właśnie kwestii** — z uwagi na to, że główne podstawy nowych umów są już w ogólnych zarysach uzgodnione— sprawia, iż pozostałe jeszcze prace, związane z ostatecznym zredagowaniem nowych umów, mają charakter raczej formalny. Ponieważ prace te wymagają jednakże pewnego czasu, przeto obowiązujące dotychczas umowy Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zostały **prowizorycznie przedłużone do końca czerwca rb.** Jak z powyższego wynika, odnowienie umów, regulujących działalność Syndykatu Polskich Hut Żelaznych na nowych, odpowiadających obecnym potrzebom podstawach — **należy uważać za załatwione.**

Żandarmskie chwyty wyborcze

MOR. OSTRAWA. W tych dniach poseł polski do parlamentu praskiego dr Wolff wniósł interpelację w sprawie niedopuszczalnego postępowania policji i żandarmerii na Śląsku Cieszyńskim w stosunku do Związku Polaków w Czechosłowacji. Z całego szeregu gmin dochodzą skargi, że żandarmeria oraz członkowie policji państwowej przetrzymują na posterunkach mężów zaufania Związku Polaków, przesłuchują ich wielokrotnie, przeprowadzają rewizje osobiste i domowe. Poseł Wolf cytuje w interpelacji szereg wypadków, w których żandarmeria odbierała mężom zaufania Związku Polaków deklaracje członkowskie, odradzała im werbowania członków, rozwiązywała bezprawnie poufne zebrania, zwołane zgodnie z ustawą przez wielokrotne surowe przesłuchiwanie i dochodzenia w stosunku do wszystkich zapisujących się do Związku i biorących udział w zebraniach — wywtarzała wrażenie, że należenie do Związku jest czynem karygodnym i wywoła niewątpliwie niekorzystne konsekwencje jak np. wydalenie z pracy.

PROCESY PRZECIW OENEROWCOM

WARSZAWA (tel wł) Na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego znajdzie się jeszcze przed feriami letniemi nowa seria procesów przeciwko oenerowcom oskarżonym o spowodowanie zajść w różnych miejscowościach na terenie województwa białostockiego M in przed sądem apelacyjnym znajdzie się sprawa 8 członków ONR skazanych swego czasu za udział w zajściach wywołanych w miejscowości Sokołów Podlaski

PODSEKRETARIAT SPRAW AKADEMICKICH.

WARSZAWA (tel wł) W ministerstwie oświaty założony został ostatnio projekt scentralizowania wszelkich spraw dotyczących młodzieży akademickiej w jednej instytucji W związku z tym projekt przewiduje utworzenie w ministerstwie oświaty podsekretariatu stanu spraw akademickich Ponadto inny projekt wprowadza dla słuchaczy wyższych szkół przymus należenia do Bratniej Pomocy i innych organizacyj samopomocowych

WYMIENNE OBOZY LETNIE.

WARSZAWA (tel wł) Organizacje akademickie zawarły porozumienie z urzędem do spraw studenckich Rzeszy niemieckiej co do zawierzonych w roku bieżącym obozów letnich dla młodzieży akademickiej Obozy niemieckich studentów urządzone będą na terenie Wileńszczyzny na zasadach wymiennych Studenci polscy wyjadą na obozy do Prus Wschodnich

9 CIĘŻKO RANNYCH W CZASIE PRZYJAZDU GOERINGA.

WIEDEŃ W Wiedniu zderzyły się dwa auta wieżdżając w szpaler ludności oczekującej przejazdu Goeringa 9 osób zostało ciężko rannych

REKORD ŚWIATOWY.

BERLIN Lotniczka niemiecka Hana Reitsch ustaliła nowy rekord światowy w powrotnym docelowym locie szybowcowym Dokonała ona bez lądowania lotu z Darmstadtu do Rhoen i spowrotem, przelatując w ciągu 5 godzin odległość 250 km

100 000 BEZROBOTNYCH W DANII.

KOPENHAGA Ogłoszone przez urząd statystyczny dane dotyczące duńskiego rynku pracy, określają ilość bezrobotnych w Danii na 107 814 osób

ZNÓW POŻAR NA LITWIE.

KRÓLEWIEC. Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru w Poładze który pozbawił około 650 mieszkańców dachu nad głową a już donoszą z Kowna o nowych pożarach W Kupiszkach wybuchł pożar którego ofiarą padły dom samorządu gminnego, dom aresztu gminnego, mieszkanie stróża i zabudowania gospodarskie oraz skład mleiscowego towarzystwa rolniczego

TRAGICZNY WYŚCIG O NAGRODĘ TRIPOLISU.

TRYPOLIS Podczas wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Trypolisu kierowca włoski Siena skapotował na zakręcie Zmarł on w szpitalu na skutek odniesionych ran Ponadto uległi wypadkowi Farina który odniósł lekkie obrażenia i Hartmann, którego stan jest poważniejszy Podczas ratowania Fariny doznali ran jeden żołnierz i jeden z widzów

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE.

BUENOS AIRES. Według otrzymanych tu wiadomości wskutek silnego trzęsienia ziemi padło w Managua w gruzy kilka domów Przerażona ludność spędziła kilka nocy w parkach publicznych pod gołym niebem Miasto Telica zostało niemal doszczętnie zburzone wskutek gwałtownego wstrząsu ziemi Bardzo wiele osób zostało rannych

O czym muszą pamiętać kandydaci na „führerów"

mniejszości niemieckiej w Polsce

W zglajszaltowanej prasie mniejszości niemieckiej pojawił się jednobrzmiący artykuł, rozesłany przez „Der Deutsche Pressedienst aus Polen", a zatytułowany „Sinnlose Verdächtigungen" („Bezmyślne podejrzenia"). — Wspomniany artykuł, utrzymany w niewybrednym tonie i operujący tendencyjnie naciągniętymi argumentami usiłuje odeprzeć komentarze, jakie prasa polska poświęciła ostatnim usiłowaniom niemieckim, zmierzającym do ogarnięcia całej mniejszości niemieckiej i całokształtu jej życia jednolitą naczelną organizacją.

„Der Deutsche Pressedienst" odpowiadając prasie polskiej urządza się arcywygodnie.

MIANOWICIE NIE PRZYTACZA ARGUMENTÓW PRASY POLSKIEJ.

Ponadto stosuje niejolalne chwyty polemiczne, usiłując winowić w niemiecką opinię publiczną, jakoby z polskiej strony stosowano dwojaką miarę: „inną w stosunku do potrzeb organizacyjnych Polaków w Niemczech, a inną w stosunku do analogicznych potrzeb Niemców w Polsce".

Z maską naiwnego niewiniątka pisze „Der Deutsche Pressedienst aus Polen": „przecież Polacy w Niemczech oddawna mają wspólną, naczelną organizację, ogarniającą wszystkich tamtejszych Polaków. Dlaczegoż więc za grzech i nielojalność uważa się w Polsce, gdy Niemcy tutejsi chcąc mieć analogiczną organizację"!?...

TEGO RODZAJU ROZUMOWANIE MUSIMY ZDEMASKOWAĆ JAKO Z GRUNTU NIEUCZCIWE I KŁAMLIWE.

Nikt bowiem w Polsce nie zabrania Niemcom organizacyjnego łączenia się. Nikt też nie zabrania Niemcom stworzenia sobie naczelnej organizacji o typie „Związku Polaków w Niemczech".

Natomiast cała patriotyczna prasa polska a w pierwszym rzędzie „Polska Zachodnia", stale kategorycznie zastrzegała się przeciw temu, by pod pokrywką zjednoczeniowego ruchu i pod płaszczykiem wspólnej, naczelnej organizacji nie narzucano polskim obywatelom narodowości niemieckiej światopoglądu, żywcem zaczerpniętego z obcego państwa i by nie narzucano obywatelom naszego państwa form organizacyjnych, żywcem wzorowanych na formach hitlerowskich.

Ten zasadniczy argument podobało się polemistom ze zglajchszaltowanego niemieckiego biura prasowego przemilczeć. Stało się to dlatego, bo wobec tego argumentu niema uczciwej odpowiedzi. „Związek Polaków w Niemczech" łączy bowiem i grupuje Polaków o różnych przekonaniach politycznych i społecznych. Poza kilkoma obowiązującymi wszystkich kryteriami natury narodowo-etycznej dopuszczalna jest wśród członków Związku Polaków różnica zdań zarówno w odniesieniu do spraw wewnętrznych ludności polskiej w Niemczech jak i w odniesieniu do objawów życia politycznego w Polsce.

Związek Polaków w Niemczech wymaga wprawdzie od swych członków miłości i szacunku do Polski jako do wspólnej Matki, ale

NIE WYMAGA ZOBOWIĄZANIA SIĘ DO WIERNOŚCI WOBEC WODZÓW AKTUALNIE RZĄDZĄCEGO W POLSCE REŻIMU.

Faktem przecież jest, że w Związku Polaków w Niemczech spotyka się dotychczas sympatyków Dmowskiego, czy p. Korfantego, spotyka się ludzi niechętnie usposobionych wobec t. zw. sanacji w Polsce, to jednak nie zamyka im drogi przynależności do Związku Polaków.

Związek Polaków stara się wprawdzie wychować swoich członków w szacunku do wielkich nieżyjących i żyjących postaci Polski, ale żadnej żyjącej postaci w Polsce nie narzuca swym członkom jako wodza, któremu winno się bezwzględny posłuch, a jego społeczno-politycznej ideologii ślepą wierność i jej przestrzeganie.

Tymczasem inicjatorzy stworzenia łączącej, naczelnej organizacji Niemców w Polsce i to bez względu na to, czy rekrutują się oni z t. zw. staroniemców czy młodoniemców operują zgoła innymi programowymi założeniami. Przede wszystkim więc wszyscy ci propagatorzy jednolitego frontu głoszą, że stoją na gruncie ideologii narodowo-socjalistycznej i

WSZYSTKICH NIEMCÓW W POLSCE CHCĄ WEDLE TEJ IDEOLOGII WYCHOWAĆ I ŚWIATOPOGLĄDOWO UJEDNOLIĆ.

Ideologia zaś narodowo-socjalistyczna, oparta jest na zasadzie „wodzostwa", a wodzem naczelnym wedle tej ideologii, któremu się winno ślepe zaufanie i posłuszeństwo jest Hitler.

Każdy Niemiec w Polsce, nie uznający światopoglądu narodowo-socjalistycznego i ośmielający się mieć zastrzeżenia wobec wodzów III Rzeszy i ich programowego kierunku

UWAŻANY JEST PRZEZ ARANŻERÓW ZJEDNOCZENIA NIEMCÓW W POLSCE ZA PODŁEGO RENEGATA,

niegodnego nazwy Niemca, niegodnego szacunku, ani tem mniej żadnej organizacyjnej pomocy.

Rząd polski i społeczeństwo polskie, godząc się na tego rodzaju programowe i organizacyjne założenia gleichszaltującej organizacji Niemców w Polsce musiałby działać wbrew postanowieniom, obowiązującej u nas konstytucji, zapewniającej swym obywatelom wolność przekonań. Godząc się na taki typ naczelnej organizacji niemieckiej musielibyśmy tym samym tolerować, że Niemcy zgleichszaltowani we wspólnej organizacji, wszystkich innych Niemców, stojących poza tą organizacją będą traktować jak jakichś trędowatych.

A przecież żadne szanujące się państwo nie może prawnie usankcjonować podobnego amoralnego i szkodliwego ze wszechmiar absurdu.

Trzeba wreszcie raz jeszcze dobitnie przypomnieć i podkreślić, że światopogląd narodowo-socjalistyczny jako wyznanie wiary obywateli państwa polskiego jest w samej swej podstawie

SPRZECZNY Z OBOWIĄZKAMI I LOJALNOŚCIĄ WOBEC PAŃSTWA POLSKIEGO.

Nie da się bowiem pogodzić wyznania światopoglądu obcego państwa i wierności wobec jego wodza z szacunkiem wobec ustroju Polski i lojalnością wobec jej urządzeń i jej zwierzchników.

Samo życie dało nam już i nadal daje jaskrawe w tej dziedzinie przykłady. Na porządku dziennym przecież są wymowne wybryki antypaństwowe, na jakie pozwalają sobie niektórzy Niemcy w Polsce, obywatele państwa polskiego, wychowywani w ideologii narodowo-socjalistycznej.

NA ŁAMACH NASZYCH ZANOTOWALIŚMY JUŻ SETKI TEGO RODZAJU UJAWNIONYCH I UKARANYCH WYBRYKÓW.

Stwierdziliśmy przy tej sposobności bardzo znamienny objaw, że zglejchszaltowana na modłę hitlerowską prasa niemiecka w Polsce nigdy tych wybryków nie demaskuje ani też nie potępia. Jakżeż bowiem ma potępić „heilującego" zuchwalca, kiedy właśnie cała propaganda zgleichszaltowanej prasy w prostej konsekwencji stwarza wśród mniejszości niemieckiej nastroje, w wyniku których rodzą się owe wybryki.

Na końcu wreszcie przypomimy publikowany już na łamach „Polski Zachodniej"

SENS PRZEMÓWIENIA KANCLERZA HITLERA DO NIEMCÓW ZEBRANYCH W RZYMIE.

W mowie tej mianowicie kanclerz Hitler obowiązek wyznawania światopoglądu narodowo-socjalistycznego ograniczył tylko do obywateli niemieckich, zamieszkałych we Włoszech. O analogicznym obowiązku w odniesieniu do Niemców, obywateli Włoch, kanclerz Hitler nie wspomniał ani słówkiem.

Bo też kanclerz Hitler, jako odpowiedzialny i wielki mąż stanu zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że żadne państwo mające poczucie swej siły i godności nie może tolerować wśród swoich obywateli propagandy obcego światopoglądu i obcego ustroju.

Tymczasem gorliwi neofici hitleryzmu wśród mniejszości w Polsce

CHCĄ BYĆ BARDZIEJ HITLEROWSCY NIŻ SAM HITLER.

My zresztą na ten „gleichszaltujący" rozpęd nie zgodzilibyśmy się nawet wówczas, gdyby miał on moralną sankcję najwyższych czynników III. Rzeszy.

Taka ewentualna sankcja nic by dla nas nie znaczyła, bo my swoje życie państwowe i obowiązki wszystkich obywateli państwa bez względu na ich narodowość

OCENIAĆ I REGULOWAĆ MUSIMY WEDLE NORM KONSTYTUCYJNYCH I USTROJOWYCH POLSKI, A NIE ŻADNEGO OBCEGO PAŃSTWA.

Toteż kandydaci na „führerów" mniejszości niemieckiej w Polsce muszą sobie wybić z głowy próby tworzenia organizacji naczelnej wedle ich narodowo-socjalistycznego widzimisię, bo społeczeństwo polskie, całe bez wyjątku, jest tego rodzaju organizacji przeciwne, a żaden rząd Rzeczypospolitej na organizację, sprzeczną z założeniami konstytucyjnymi państwa i państwowym interesem Polski pozwolić nie może i nie pozwoli. **E. R.**

Nowa faza rozgrywek wśród „führerów"

„Wspólnota Interesów" wyprosiła sobie manifestacje polityczne, urządzane na boisku „I. F. C."

Z prasy niemieckiej dowiadujemy się o nowym wielkim zatargu w obozie niemieckim. Chodzi tu o nową fazę rozgrywki o „wodzostwo" między ugrupowaniem z jednej strony Volksburdu z Ulitzem, a z drugiej strony obozem partii młodoniemieckiej z Wiesnerem na czele.

PARTIA MŁODONIEMIECKA MIANOWICIE PLANOWAŁA NA UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ URZĄDZENIE NA BOISKU I. F. C. W MUCHOWCU T. ZW. DNIA PRACY.

Imprezie tej partia młodoniemiecka chciała — według zarzutu, jaki znajdujemy w prasie volksbundowej, tj. „Kattowitzer Zeitung", „Oberschlesischer Kurier" i „Schlesische Zeitung" — nadać cechę święta ogólnoniemieckiego. Pisma te kategorycznie zastrzegają się przeciwko uroszczeniom partii młodoniemieckiej występowania w imieniu całego obozu niemieckiego i twierdzą, że inne organizacje niemieckie absolutnie z tą imprezą nie mają nic wspólnego.

PONIEDZIAŁKOWY „DER AUFBRUCH" NAPADA W GWAŁTOWNY SPOSÓB NA KIEROWNIKA „VOLKSBUNDU" ULITZA

któremu przypisuje autorstwo powyższej enuncjacji w prasie volksbundowej, przy czym czyni Ulitza odpowiedzialnym za to, że nie doszło do manifestacji ogólnoniemieckiej.

Pismo zapytuje p. Ulitza, odkąd jest narodowym socjalistą i jakim prawem chce młodoniemcom odmawiać prawa identyfikowania się z narodowym socjalizmem.

Ciekawi jesteśmy odpowiedzi p. Ulitza, której „Der Aufbruch" stanowczo się domaga.

Cały zresztą hałas, podniesiony w tej sprawie, okazał się przedwczesnym, albowiem manifestacja młodoniemiecka na Muchowcu nie odbyła się w ubiegłą niedzielę, z powodu stanowczego sprzeciwu, wniesionego przez zarząd „Wspólnoty Interesów" na ręce zarządu I. F. C.

Mianowicie „Wspólnota Interesów", która wydzierżawia klubowi I. F. C. teren, na którym znajduje się stadion, zastrzega się przeciw urządzaniu na tym terenie manifestacji politycznej, gdyż — według umowy —

DOPUSZCZALNE TAM SĄ JEDYNIE IMPREZY O CHARAKTERZE SPORTOWYM.

„Wspólnota Interesów" zagroziła zerwaniem umowy, wobec czego klub I. F. C. zerwał rokowania z partią młodoniemiecką o użyczenie stadionu na urządzenie „dnia pracy".

W związku ze stanowiskiem „Wspólnoty Interesów" w tej sprawie podnosi „Der Aufbruch" gwałtowne protesty przeciwko tego rodzaju stawianiu zagadnienia przez „Wspólnotę Interesów", mówiąc, że bawi się ona w politykę, (?) co jest tym dziwniejsze, — pisze „Der Aufbruch", — że władze administracyjne zgodziły się na urządzenie powyższej imprezy.

My ze swej strony sądzimy, że „Wspólnota Interesów" nie zlęknie się protestów „Aufbruchu".

Szkoda tylko, że „Wspólnota Interesów" dopiero teraz zastosowała konsekwencje, wynikające z istotnego sensu umowy z I. F. C., możność bowiem wkroczenia ze strony „Wspólnoty Interesów" istniała już dawniej, jako że na tym boisku, zbudowanym na gruntach „Wspólnoty Interesów", nieraz już Niemcy aranżowali imprezy nic nie mające wspólnego ze sportem, a za to dużo z propagandą polityczną.

CZAS BYŁ NAJWYŻSZY, BY TEJ OBURZAJĄCEJ ANOMALII POŁOŻYĆ KRES.

„Nie może być litości dla złodziejów dobra publicznego"

Majowy zeszyt wydawanego przez Komendę Naczelną Związku Legionistów czasopisma „Żołnierz Legionów i POW." przynosi rewelacyjne wspomnienie p. Jana Pudełka o Marszałku Piłsudskim, jako Naczelniku Państwa.

Był rok 1920. Polska, walcząca z wrogiem bolszewickim, wprowadziła z inicjatywy ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, surową ustawę, tzw. sierpniową, karzącą bezlitośnie sprzeniewierzenia dobra publicznego wartości ponad 200 marek. Skazani z tej ustawy apelowali do łask Naczelnika Państwa. Nie zdarzyło się jednak, by ktokolwiek skazany na zasadzie „sierpniówki", został ułaskawiony przez Naczelnika Państwa. A oto wydarzenie następujące:

W czasie jednego z nocnych dyżurów w 1920 r. — pisze autor — wezwany zostałem przez dyżurnego urzędnika wojskowego do aparatu Hughesa, celem przeprowadzenia pilnej rozmowy. Mogła być godzina 2 lub 3 po północy. Zwracał się kardynał ks. Dalbor, a następnie prezydent Poznania, p. Drwęski, a bodaj i minister b. dzielnicy pruskiej, p. Kucharski, do Naczelnika Państwa z prośbą o ułaskawienie skazanego tegoż dnia wieczorem ppor. N. N. na śmierć przez rozstrzelanie za sprzeniewierzenie podków końskich, których wartość oceniona została przez rzeczoznawców na przeszło 200 mk. Ponieważ podsądny ma być o wczesnej godzinie rannej rozstrzelany, przeto petenci proszą o natychmiastową decyzję.

Prosiłem rozmówców o zaczekanie przy aparacie, sam zaś, wziąwszy naklejoną na blankiecie rozmowę, skierowałem się po schodkach, którymi miał w 1830 r. uciekać W. Ks. Konstanty, na I piętro pałacu belwederskiego — do sypialni Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa, przebudzony z pierwszego twardego snu, wysłuchał meldunku p. Pudełka i na przedłożoną prośbę o ułaskawienie skazanego oficera odpowiedział krótko: Nie!! Odmowną decyzję Naczelnik Państwa zakomunikował do Poznania.

Fakt odmówienia łaski na interwencję, tak wpływowych osób w Poznaniu i b. dzielnicy pruskiej, jak kardynał Dalbor i prezydent miasta Drwęski, wzburzył mocno umysły otoczenia Naczelnika Państwa. Przy obiedzie wywiązała się na ten temat rozmowa, w której śp. kpt. Nałecz-Korzeniowski, w słowach jak najbardziej oględnych, starał się zwrócić Komendantowi uwagę na to, że ułaskawienie tego oficera mogłoby zjednać Mu wpływowych w Poznańskiem ludzi, wrogo dotąd się odnoszących.

Naczelnik Państwa zmarszczył groźnie brwi i z pod nastroszonych wąsów, zagniewany, rzucił:

— „Nałęcz, Wy wiecie, jak Was lubię! Otóż gdyby chodziło o ułaskiewienie nie kogoś innego, jak Was, to zaręczam, żebym Was także nie ułaskawił. Nie może być litości dla złodziejów dobra publicznego w Polsce. Na to ustawa o karaniu tych przestępstw ukazała się, by ją ściśle wypełniać wypleniać w państwie złodziejstwo."

Dobrze się stało, że „Żołnierz Legionów i POW." wydrukował wspomnienie p. Pudełka z życia Marszałka Piłsudskiego i że stało się to właśnie teraz Bo od długiego czasu toczą się w Warszawie i na prowincji skandaliczne procesy, których przedmiotem jest cyniczny rabunek pieniędzy publicznych. Na ławie oskarżonych siedzą starostowie i inni wysocy urzędnicy państwowi, ku zgorszeniu szerokich rzesz społeczeństwa.

Słowa Marszałka Piłsudskiego „nie może być litości dla złodziejów dobra publicznego w Polsce" brzmią w takiej chwili, jak ostrzeżenie z za grobu.

Bunt kobiet hinduskich

wobec 6 tys. lat trwających skandalicznych przykazań małżeńskich

W Nahan, w małym miasteczku indyjskim północno — zachodniej prowincji granicznej Pundżab, wydarzyła się niedawno coś, co nawet najlepsi znawcy duszy indyjskiego ludu uważali za rzecz niemożliwą: dwanaście kobiet hinduskich, bo jowniczek o równouprawnienie kobiet zrzuciło zasłony i wymogło przemocą anulowanie małżeństwa z kilku dodatkowymi kobietami.

Ulicami miasta kroczył uroczysty i wystawny orszak weselny pewnego bogatego kupca hinduskiego, który chciał dobrać sobie do dotychczasowych trzech żon jeszcze czwartą. Uważano to za rzecz normalną, odpowiadającą wielutysiącletniej tradycji hinduskiej. Nagle jednak wypadło z haremów dwanaście kobiet hindu kich, które zrzuciły swoje zasłony, wpadły na orszak weselny, zatarasowały drogę, obrzuciły pana młodego wyzwiskami i oświadczyły policjantowi, że dzisiaj i w przyszłości będą się starały przeszkodzić zawieraniu małżeństw poligamicznych.

Policjanci chcieli najpierw wystąpić przeciw kobietom, musieli jednak ustąpić gdy panna młoda, której (zwyczajem hinduskim) nie pytano o zgodę, oświadczyła, że zgadza się na postępowanie swoich „sióstr" i zaprotestuje przeciw zawarciu ślubu z panem młodym. Rozgniewany pan młody chciał rozpocząć walkę, lecz wojownicze kobiety zmusiły go po kilku minutach do ucieczki

Niezwykłość tego wydarzenia potrafi ocenić jedynie ten, kto zna Indie i Hindusów. Sześć tysięcy lat liczą księgi Wedy i równie stare jest zawarte w ich „puranas" (prawo małżeńskie Hindusów) następuje przykazanie:

Nie ma dla kobiet innego boga na ziemi prócz męża. Najlepszą czynnością, jaką kobieta może spełnić, jest poddać się mu ze wszystkim i słuchać go bez szemrania. To jest jedyne przykazanie ich życia. Kobiecie nie wolno jeść, zanim mąż nie jest nasycony. Jeśli mąż nie je, kobiecie nie wolno tego również czynić. Jeśli umrze, kobieta powinna dać się z radością spalić z nim razem na stosie. Wtedy dopiero każdy będzie chwalił jej cnotę. Nawet gdy mąż jej stanie się zgrzybiały, stary, nieznośny, lubieżny, lub oddany pijaństwu, nawet gdy nic go nie wiąże z domem, gdy jest obłąkany lub pozbawiony czci, ślepy, głuchy lub niemy, nawet gdy jest zarażony trądem, gdy łączy w sobie wszelkie i grzechy ziemskie, musi żona trwać przy nim, jak gdyby był jej bogiem. Gdy mąż śpiewa, żona powinna być zachwycona, gdy mąż tańczy, żona powinna przypatrywać się mu z podziwem. Gdy mąż zdradza ją, klnie lub niesprawiedliwie bije, żona powinna całować mu ręce i prosić go o przebaczenie".

Przez sześć tysięcy lat przykazania te były jedyną ustawą małżeńską Hindusów. Nawet kobiety hinduskie z najwyższych kast musiały się im poddać. Miały one tylko jedno zadanie: rodzić swojemu mężowi dzieci. Gdyby jednak kobieta okazała się bezpłodna, mąż mógł ją z domu wyrzucić i odesłać do Purdharu, gdzie pędziły nędzny żywot osiedleńczy.

Wdowa, która uchyliła się od „sutte", ślubnego stosu małżonków, uważana była za zbrodniarkę i wyklęta, mimo surowego zakazu palenia wdów na stosie, jakie wydały przed kilkunastu laty władze kolonialne. Aż do ostatnich lat było wiele fanatycznych zwolenniczek śmierci na stosie, wdów, które mimo surowego zakazu władz oblewały swoje szaty alkoholem i wstępowały na stos ze zwłokami męża, gdzie szaty ich zapalały się błyskawicznie i zanim zdołano usunąć je przemocą stawały się pastwą płomieni.

W Indiach żyje dzisiaj 27 milionów kobiet, które zostały wyklęte, ponieważ nie chciały zginąć na stosie ze zwłokami swoich mężów. Los swój znoszą ze smutną rezygnacją. Ale nie od nich pochodzi ów potężny ruch wyzwolenia, który pragnie zrównać kobiety hinduskie w prawach z kobietami europejskimi i wywołał owe rewolucyjne wydarzenia w Nahan, lecz od kobiet najwyższych kast braminów i prostych żon rękodzielników, Ta wspólność dążenia różnych kast oznacza również niezwykłą rewolucję, tak samo epokową dla Indyj, jak zrzucenie zasłon i walka z poligamią.

Przed wielką uroczystością śląskich działkowców

Na plenarnym zebraniu Zarządu Okręgowego Związku Tow. Ogrodów Działkowych ukonstytuował się następujący zarząd: prezes nacz. mgr Józef Bartl; wiceprezesi: Antoni Nowak z Chorzowa, Józef Słomka z Katowic i Emil Franek z Rybnika, skarbnik dyr. Jan Nowakowski z Katowic, sekretarz Teodor Mateja, zast. sekr. Józef Iwanecki i Antoni Ziętek.

Nowoobrany zarząd urządzi jubileusz 10-lecia istnienia Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych na Śląsku, który skupia przeszło 10 tysięcy członków w 111 towarzystwach. Rozwój tej organizacji w ciągu dziesięciu lat był stały i coraz większy.

Zarząd zamierza urządzić wielką wystawę ogrodnictwa działkowego na terenie ogrodów działkowych „Nadzieja" w Wielkich Hajdukach i w Stowarzyszeniu Przyjaciół Ogr. Działk. w Chorzowie.

W pochodzie, który w czasie tej uroczystości zostanie zorganizowany weźmie udział przeszło 70 wozów alegorycznych — propagandowych, które wystawią poszczególne towarzystwa oraz wielkie masy działkowców z całego Górnego Śląska. Odbędzie się akademia w teatrze, oraz występ kilkuset dzieci na stadionie „Ruchu" w Wielkich Hajdukach. Z tej okazji przewidziane są masowe wycieczki na Górny Śląsk z całej Polski, między innymi zapowiedziana już jest wycieczka działkowców i dzieci z Poznania.

Jak z powyższego wynika, w dniach 14 i 15 sierpnia działkowcy śląscy będą przeżywać wielkie chwile.

Jeszcze jeden kapitalny „kant" warszawski

W Warszawie aresztowano 45-letniego Alfonsa Cyniana (Nadwiślańska 18) pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży i oszustw. Cynian był poszukiwany przez policję od kilku lat. Ostatnio oszukał on przybyłego do Warszawy z Malkini Edwarda Korowskiego, „wydzierżawiając" mu wiadukt żoliborski z prawem porobienia opłat za przejazdy. Umowę z Korowskim Cynian spisał w mieszkaniu notorycznego przestępcy Karola Gwiazdy przy ul. Samborskiej 7, pobierając od oszukanego kilka tys zł tytułem „czynszu dzierżawnego" za jeden miesiąc. Oszust był poza tym właścicielem fikcyjnego biura pośrednictwa pracy i porad prawnych oraz pokątnego kantoru wymiany.

Sędzia sam siebie skazuje...

Sędzia w Lexington (St. Zjednoczone) wydał na siebie samego następujący wyrok:

„Wysoki sądzie! Przyznaję się do tego, że popełniłem wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu i skazuję się na dolara kary".

Sędzia został bowiem zapisany przez policjanta, z powodu nieprawidłowej jazdy autem. Ponieważ do niego należały te sprawy, nic więc dziwnego że sprawiedliwy sędzia sam siebie skazał, jak w starej anegdocie.

Wystawa pamiątek powstańczych

W ub. niedzielę odbyło się w Kończycach uroczyste otwarcie wystawy pamiątek z okresu powstań i plebiscytu.

Na uroczystość tę zjechali się powstańcy z całego powiatu katowickiego, a po wysłuchaniu mszy św. udali się do nowej szkoły, gdzie mieści się wystawa. Otwarcie jej dokonał poseł Antoni Olszowski z Bielszowic.

Wystawa gromadzi bardzo cenne i rzadkie już dziś, godne poznania eksponaty. Między nimi przeważają zbiory powstańca Józefa Bobrowskiego, górnika z Kończyc, który zawiaduje wystawą.

Samobójstwo uczennicy

W internacie szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich w Górze pod Nowym Dworem popełniła samobójstwo, przecinając sobie szkłem gardło uczennica 16-letnia Maria Peszyńska. Samobójczynię w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Nowym Dworze. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Bruksela zbliżyła się do Paryża

Bruksela odległa jest od Paryża o 310 km. t. j. o tyle, ile wynosi odległość między Warszawą a Poznaniem. Tymczasem odległość ta... zmniejszyła się teraz o blisko 40 km. Jak to się stało? Tajemnica polega na tym, że oddano do użytku nową autostradę, ciągnącą się na przestrzeni 273 km. od Paryża w prostej linii do Brukseli. W ten sposób można dostać się autobusem lub autem z Paryża do Brukseli w ciągu trzech do czterech godzin. Czas podróży został zatem skrócony o 33 godziny w ciągu ostatnich stu lat. W r. 1838 dyliżanse potrzebowały 36 godzin na przebycie trasy Paryż — Bruksela. A trzeba wiedzieć, że pasażerowie byli ogromnie zadowoleni z szybkości jazdy!

Zastrzelił wychodzącą z kościoła żonę

W miejscowości Kraczkowa w łańcuckim na schodach kościoła rozegrała się krwawa tragedia.

Gdy po nieszporach wychodziła żona Nowaka Honorata, zwrócił się do niej mąż i począł jej czynić wymówki, poczem strzelił do niej dwa razy z rewolweru. Do leżącej na ziemi Nowak wystrzelił jeszcze raz, jakgdyby chcąc się upewnić, że ją zabił.

Nadbiegli ludzie z kościoła zastali już Nowakową nieżywą.

Zabójca zbiegł i ukrywał się czas jakiś przed policją, poczem jednak zgłosił się na posterunek policji i przyznał się do popełnionego czynu.

ADAM NASIELSKI

TAJNY RAPORT

POWIEŚĆ.

19)

Wyminęli obszerny plac, otoczony niskimi, zamarłymi domkami. Wciąż żadnego szmeru. Gdzie pochowali się w tej chwili ci Japończycy, którzy przybyli na wyspę w liczbie blisko tysiąca i wciąż przybywali? Ukrywają się w porcie w swych dżonkach i katamaranach — czy też zajmują już pozycje wyznaczone im przez sztab. A baza w Madras nie wie...

Tom postępował przed nim zgodnie z rozkazem, czujny, gotowy na wszystko. W pewnej chwili zatrzymał się i dał znak porucznikowi, aby ten uczynił to samo.

— Dlaczego stanąłeś?

— Widziałem poruszające się światełko.

— Gdzie?

— Właśnie w pobliżu naszej radiostacji.

— Może ci się zdawało. Ja nic...

— Mam dobre oczy, lieutenant.

— Nie możemy jednak czekać. Posuwajmy się ostrożniej — odszepnął Monty. —Odsuń się, ja pójdę pierwszy. Ty zaś zaczekaj tu. Gdybym natknął się na niebezpieczeństwo, wystrzelę z rewolweru. Nie ma celu, abyśmy narażali się obaj.

— A jeżeli oni pana zabiją.

— Nie zadawaj głupich pytań, Tom. Ty umiesz obchodzić się z aparaturą. Stanie mi się coś — to uciekaj, bo ja wiem.

— Lecz...

— Dokończ.

— Pan ma raport. Gdzie?

— Zdążę go zniszczyć. Nie pytaj więcej. Nie przypuszczałem, że tyle wiesz.

Nie czekał na odpowiedź. Przywarł do ziemi i posuwał się naprzód sposobem „indiańskim". Cisza. Żadnego światła. Dotarł wreszcie do ruiny. Odważył się poświecić latarką. Śladów — nie widać. Nic nie słychać. Ściągnął wargi i gwizdnął krótko. Po chwili wyłoniła się tuż przy nim znajoma postać.

— Uciekli, lieutenant.

— Nikogo nie było.

— Ja widziałem...

— Mniejsza o to.

Namacał cegłę, odsunął obie zmurszałe deski i natknął się na rygiel stalowy.

— Zamek nie tknięty, Tom. Możemy wejść bez obawy.

Nie zaryzykował mimo to zapalenia światła, choć piwnica — schron była zaopatrzona w dynamo. Oświetlił aparaturę promieniem swej latarki. Serce biło nerwowo. Czy nie ujrzy za chwilę martwej postaci pułkownika Mortona, Myśl ta była tak natrętna, że zrezygnował ze środków ostrożności i nacisnął kontakt. Myśl, że mogą przebywać w jednej komorze z trupem Grahama.

Pusto. Monty odetchnął z ulgą.

— Włącz prąd, Tom. Ja trzymam wartę przy drzwiach.

— Co mam nadać, jeżeli uda się...

— S. O. S. Dshaffna. To wystarczy.

Irlandczyk schował swój pistolet do kieszeni, odstawił karabin i umocował słuchawki na uszach. Po minucie dał się słyszeć charakterystyczny szum...

— Stacja odbiorcza działa.

— Spróbuj nadawczą...

— Zaraz. Tu...

Suchy trzask w głośniku. Jednocześnie prawie Monty nacisnął języczek spustowy i strzelił w ciemność. Tom zerwał się z przestrachem. Aparat zgasł prawie w tej samej sekudzie.

— Dlaczego pan wypalił?

— Ujrzałem światełko przez otwór okienny.

— Widzi...

Nie mógł dokończyć. Tuż koło niech, jakby z pod ziemi dał się słyszeć głos, który obaj Anglicy poznali:

— Mister Leroy. Nie ma celu bronić się. Mam tu sześciu ludzi.

— Tahashi! To był on... Monty spojrzał w otwarte, nieustraszone oczy Toma i rzekł spokojnie.

— Caput, przyjacielu. Wpadliśmy. Oni byli mądrzejsi. Spodziewali się nas, wpuścili i teraz... Lecz nie dam wziąć się żywcem.

— Ani ja, poruczniku. Mamy sto naboi.

— Dwieście.

Ale cóż to znaczyło. Jeszcze godzinę, dwie, sześć. I potem...

— Aparat zgasł.

— To ich sprawka, poruczniku. To była dokładnie obliczona zasadzka...

Uskoczył w bok. Kula gwizdnęła tuż koło jego kolana.

— Cofnij się, Tom. Będziemy czekać. Sto dziewięćdziesiąt osiem kul dla nich — dwie dla nas. Nie ma celu poddawać się. Lepiej czekać na cud...

Sam nie wierzył we własne słowa. To był koniec... „Przyczółek mostowy..." Ale przecież w życiu każdego człowieka musi nastąpić taka chwila. Szkoda wprawdzie, że w tak młodym wieku. Przyjechał na Ceylon, aby wybić się i...

Twardo zacisnął szczęki i odsunął rygiel Winchestera. Kula wskoczyła do lufy.

—Poddajcie się — zabrzmiał ochrypły głos Tahashi'ego.

Monty nie uważał nawet za stosowne odezwać się. Po co? Wysunął lufę przez szparę, wziął na cel miejsce, z którego rozległ się głos i nacisnął cyngiel.

Odpowiedzią na to było echo i martwa, niesamowita cisza.

ROZDZIAŁ IX.

S. A.

Baron Yato Tahashi, as japońskiego wywiadu, zwany też „Lawrence'm z Osaka" był człowiekiem spokojnym i zrównoważonym. Wiedział doskonale, że obaj Anglicy nie mają możności ucieczki. Nie miał zamiaru zaatakować ich — gdyż spodziewał się, że są uzbrojeni, a powtóre domyślał się, iż Monty Leroy, rzekomy magazynier — powinien mieć raport przy sobie.

Raport pułkownika Mortona był potrzebny Tahashi'emu dla oceny sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z kopalń i hut

Młodzieży rzemieślniczej w pszczyńskim

trzeba przyjść z pomocą!

Na terenie miasta Pszczyny znajduje się stosunkowo dużo młodzieży rzemieślniczej, która nie mogąc znaleźć zatrudnienia łatwo ulega zdrożnym wpływom i degeneruje się. Również młodzież rzemieślnicza z okolicznych wsi nie mając widoków na pracę na wsi, która jest przeludniona, spodziewa się od miasta pomocy i pracy na miejscowym rynku. **Z roku na rok przybywa coraz więcej rzemieślników, którzy w dużej mierze powiększają kadry bezrobotnej młodzieży.** Wytwarza się stan nie tylko beznadziejny, lecz nieobliczony w swych skutkach — gdy tymczasem wyszkolony rzemieślnik w razie wciągnięcia go w orbitę pracy twórczej, pozwalającej mu na wyżycie się jego zapału i zdolności w należytym kierunku i zapewniającej jaki taki byt materialny, mógłby przynieść społeczeństwu dużo korzyści. Jak widać problem zatrudnienia wykwalifikowanej młodzieży rzemieślniczej z jednej strony trudny jest do rozwiązania z drugiej zaś wymaga jaknajrychlejszego unormowania. Jest to poważna bolączka Stow. Czeladników Polskich, którego zarząd często zmienia się na tle nieporozumień z braku możności dania zatrudnienia członkom a nawet dojść może do rozbicia organizacji. Stowarzyszenie to na 77 członków posiada **aż 33 bezrobotnych.** Ponieważ nie można spodziewać się możliwości zatrudnienia tych rzemieślników w najbliższej przyszłości na rynku miejscowym, powołane do tego władze winny sprawą się zainteresować i jeżeli nie znajdą innej drogi wyjścia, to winny młodzież tą zatrudnić na **terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego,** gdzie potrzeba dużo rąk do pracy, a tym bardziej fachowców.

Zawarcie umowy zbiorowej

13 maja br. odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w Ustroniu, w restauracji Domu Kuracyjnego Jamroża między Korporacją Przemysłu Gospodnio-Szynkarskiego i Pokrewnych Zawodów na miasto Cieszyn i Powiat, a Polskim Związkiem Zawodowym Kelnerów i Pokrewnych Zawodów Z. P. Z. Z., oddział w Cieszynie. Z ramienia Korporacji Przemysłu Gospodnio-Szynkarskiego zasiadali jako delegaci pp. Kofin, Jamroż, Cichy, Tomasz, Małych, Roth, Halama, Bröttner, Michalski i Stasierski. Z ramienia podokręgu Polskiego Związku Zawodowych Kelnerow w Bielsku delegaci pp. Włodek, Kalinowski i Prochot. Z ramienia oddziału Polskiego Związku Zawodowych Kelnerów w Cieszynie delegaci pp. König, Gaczek, Skrzont, Lipka i Żabicki.

Po kilkugodzinnej konferencji umowa została nad wyraz pomyślnie załatwiona na korzyść pracowników gastronomicznych.

Piękna uroczystość pracowników huty Baildon

Do pięknych uroczystości św. Floriana, jakie pracownicy hut śląskich obchodzili w tych dniu, doszła uroczystość pracowników huty „Baildon" w Katowicach. Z uroczystością związane było obdarowanie 19-tu członków załogi huty, którzy przepracowali w tym zakładzie 25 i 40 lat. Uroczystość rozpoczęła się zbiórką załogi w ub. niedzielę rano przed gmachem dyrekcji huty, poczym pochodem — z orkiestrą rezerwistów na czele — pomaszerowano na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w Katowicach-Załężu.

Po nabożeństwie w sali Wiesmacha odbyła się uroczysta akademia urozmaicona popisami chóru męskiego huty „Baildon" i orkiestry rezerwistów. Z kolei przemówienie okolicznościowe wygłosili **pp. generalny dyrektor inż. Surzycki, dyrektor huty Siedlanowski i dyrektor Absalon.** Gen. dyr. p. inż. Surzycki w przemówieniu swym nakreślił rozwój huty „Baildon" za ostatnich siedem lat, rozwój, który jest wspólnym dorobkiem polskiego inżyniera, technika, pracownika umysłowego i robotnika polskiego na Śląsku. P. dyr. Absalon w przemówieniu swym **uczcił pamięć tych pracowników huty, którzy zginęli na posterunku pracy.** Wreszcie p. dyr. Siedlanowski z dumą podniósł, że nie spełniły się ponure przepowiednie Niemców, którzy po powstaniach zmuszeni byli opuścić Śląsk. **Nie tylko, że dymią kominy wielkich zakładów hutniczych na Śląsku, ale hutnictwo wykazuje za czasów polskich piękny rozwój.** Imieniem jubilatów podziękował za zorganizowanie uroczystości i pamięć o Jubilatach złożył gen. dyr. Surzyckiemu **jubilat Wilhelm Klein.** Dobre wrażenie na pracowników huty wywołała zapowiedź p. gen. dyr. Surzyckiego, że w niedługim czasie wybudowany zostanie dla pracowników huty **nowy dom mieszkalny, jak również dom wypoczynkowy pod Równicą w Beskidzie Śląskim.**

Po oficjalnej części tej pięknej uroczystości, odbyła się zabawa pełna pogodnego nastroju.

Przez dziurkę od klucza

Gapie, gapie...

Przy jednej z ulic w Katowicach nakładają nową nawierzchnię asfaltową. Na chodnikach tłoczą się przechodnie, czyli t. zw. gapie. Pomimo dławiącego dymu i nieznośnej woni gorącego asfaltu nic nie jest w stanie ruszyć z miejsca stojących tam czasem całe godziny.

— Te Hanek — mówi jeden z chłopców po przyjrzeniu się pracy — to nie żodyn kunszt, jo by tyż tak poradził.

— Ece, bracie jakbyś co poradził, tobyś za bezrobotnego nie łaził a sztómli po drógach nie zbiyrol!

— Pierónie, no cóż sie pchosz? Móm sie szczewiki zmarasić?

— Cof sie! Pierzynie, bo jak cie pizna, to sie nie pozbiyrosz! Dej sie ino pozór, jak pofurgosz do tego marasu.

— Nie rajcuj, nie boś ty ino w gymbie mocny! Zamiast pyskiem trzaskać, to pomógłbyś choćby ino w kiblu tera nosić.

— Dziyjż dziosecki podciep za jakigo inszpektora sie sam stawio. Inżynier co drógа nogami mierzy. A idź i pomóż jakżeś taki móndry.

— A jo jes gupi?

— Jakżeś nie gupi, to siedź cicho, a drugich takiym nie rób.

Między kłócących się wciskają się głowy wracających ze szkoły malców.

— Te bajtel, do dóm śmiatej. Starka s mitakiym czekajóm.

— Ucickej mały, bo cie w ta tera wciepnymy. Do dóm cie nie puszczom jak za murzyna przidziesz.

— Pierzynie, Hanek! Łobejrzyj sie, jak sie to łoszkub ciepie.

— Kaj sie to łoszkrabie ryjesz?? Jak wszysko wypatrzysz to nóm nie zostanie. W bania dostaniesz jak mi jeszcze roz na łodcisk wleziesz, wiysz?

— Dej mu pokój, niech sie synek tyż postoji. Można za inżyniera bydzie sztudirowoł, to mu sie przido.

Uwagę zwracają teraz wracające z targu kobiety.

— Jerónie Maks, łobejrzyj sie terozki sie już i baby cisnóm.

— Te ci ale bydóm s tego co móndre!

— Ale swoje trzi grosze wrazić muszóm. Bez tego niyma.

— Ja, ja tak to już jes, ciasno sie sam już pierónа robi.

— Wiysz, jo by to wszysko roz dwa rozkurzół. Przecyn to ino zawodzo!

Gorąco staje się coraz bardziej nieznośne. Słońce i war rozgrzanego asfaltu przyprawia o mdłości, ale zastępy ciekawych zwiększają się ciągle, depczą po nogach, wymyślają i wyśmiewają wzajemnie. Każdy wystawia głowę, zagląda przez plecy i widzi zawsze to samo: czerwone ze zmęczenia twarze robotników i dymiącą czarną polewę.

RUDA FRANKA.

Bezpieczeństwo pracy w ZSRR.

Olbrzymia ilość nieszczęśliwych wypadków wśród robotników, szczególnie w ciężkim przemyśle, stała się nie tylko plagą dla sowieckiej klasy robotniczej, ale i dla samego przemysłu, bo w tych warunkach normalna praca jest niemożliwa. Wypadki, które były skutkiem wadliwego rozplanowania i budowy fabryk, a zwłaszcza kopalń i nieudolnej organizacji produkcji, usiłowano przedstawić jako winę inżynierów. Jak donosi organ sowieckich związków zawodowych „Trud", w 1936 r. związki zawodowe i inspekcja górnicza w donieckich kopalniach węgla wytoczyły procesy o „naruszenie techniki i ochrony pracy" przeciwko 1298, a w r. 1937 r. przeciwko 1907 inżynierom i technikom. W rzeczywistości wielu pracowników inżynieryjno - technicznych niesłusznie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zamiast szukania kozłów ofiarnych, trzeba było zająć się zaniedbaną techniką bezpieczeństwa. Uporządkowanie urządzeń wentylacyjnych w szybie węglowym nr 16 w zagłębiu donieckim umożliwiło zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków wśród górników o połowę. Jest oczywiste, że przed tym wentylacja była tak zaniedbana, że robotnicy mdleli i chorowali z braku powietrza. Najprostszy remont umożliwił poprawę sytuacji, która jeszcze obecnie pozostawia dużo do życzenia. By zaradzić masowym kalectwom, które przybrały takie rozmiary, że paraliżują pracę kopalń, wszędzie miejscowe rady załogowe zaczęły badać, na co faktycznie w okresie piatiletek zużywano fundusze przeznaczone na ochronę bezpieczeństwa pracy. Okazało się, że nawet te skromne fundusze były użyte na inne wydatki inwestycyjne.

Wypadki na kopalniach

W sobotę wydarzył się na kopalni „Ignacy" w Niewiadomiu wypadek, któremu uległ **cieśla górniczy Franciszek Saneczнik z Niewiadomia.** Nieszczęśliwy doznał złamania prawego podudzia i ma złamaną lewą łopatkę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Rydułtowach.

W celach doświadczalnych

W tych dniach naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Chorzowie inż. Kieszek wyjechał do Anglii dla zapoznania się z prowadzoną w tamtejszych kopalniach odbudową **niek'ch pokładów węgla.**

Stany Zjednoczone — arsenałem lotniczym świata

Jak za „dobrych wojennych" czasów, Stany Zjednoczone zdobywają sobie klientów, których konieczność zmusza do korzystania z usług amerykańskiego przemysłu wojennego. Znane zakłady Duponta zwiększyły w zdumiewający sposób swoją produkcję w stosunku do najbliższych lat ubiegłych i niemal pół świata zaopatrują w materiały wybuchowe. W tej gałęzi przemysłu słowo kryzys jest czymś zupełnie nieznanym. Nic dziwnego, wojna stale trwa, zmieniają się tylko tereny i nazwy przeciwników. A gdy nawet wątpliwy pokój zapanował nad światem, trwają przygotowania do jego naruszenia.

Dziś tak samo niezbędnym do walki stał się samolot. Stara Europa, nad którą samolot wywalczył sobie pierwsze miejsce wśród narzędzi walki, nie może podołać wielkiemu zapotrzebowaniu na sprzęt lotniczy. Fabryki pracują z największą wydajnością, dzień roboczy rozciągnięto na całą dobę, trzy zmiany robotników tworzą nieprzerwany łańcuch pracy, a jednak wyścig o ilość i jakość sprzętu uparcie zmusza do rozszerzenia produkcji. Nadchodzi kres możliwości dla rodzimego przemysłu i trzeba szukać dostawcy zagranicą i to takiego, który podczas konfliktu stanie się sprzymierzeńcem, albo przynajmniej zachowa życzliwą neutralność. Z chwilą zakupienia samolotu nie kończą się stosunki z dostawcą, ponieważ zarówno płatowiec jak i silnik wymaga ją stałego zaopatrywania w części zamienne.

Tą drogą zaczyna kroczyć coraz więcej państw. Na tę drogę wkroczyła nawet Anglia, **która jeszcze** doniedawna zaopatrywała cały szereg mniejszych państw w sprzęt lotniczy. **Dziś to się zmieniło. Dziś nie jest już wczoraj, trzeba myśleć o własnej obronie. Pomimo, że w ciągu niecałych lat trzech W. Brytania zwiększyła ilość eskadr z 53 do 123, liczbę personelu lotniczego z 35.900 żołnierzy do 83.000, a ilość lotnisk z 53 do 111, to jednak według opinii sztabu zbojenia w powietrzu są jeszcze niedostateczne.** Obecnie produkcja przemysłu lotniczego angielskiego jest nastawiona na przezbrojenie lotnictwa krajowego i dominiów w sprzęt nowoczesny to też nie może on podjąć się zaopatrzenia nowotworzonych jednostek w krótkim okresie czasu. Anglia, widząc, że jej własny przemysł nie może całkowicie wykonać odpowiedzialnego zadania, zwróciła się z propozycją do Stanów Zjednoczonych, które dysponując najlepiej rozbudowanym przemysłem lotniczym w świecie, podjęły się nie tylko dostawy ciężkich samolotów bombowych, ale również zgodziły się na odprzedanie licencji. W Kanadzie Anglia chce uruchomić wielką bazę, która, pozostając daleko od niebezpiecznych punktów, mogłaby zaopatrzyć lotnictwo angielskie w samoloty produkowane na zasadzie licencji amerykańskich.

Zakłady lotnicze „Sikorski Co", specjalizujące w budowie dużych, wielosilnikowych samolotów, otrzymały zamówienie od Z. S. R. R. na 4 samoloty oraz sprzedały licencję na produkcję samolotów, **przy czym wytwórnia podjęła się organizacji i wyposażenia fabryki w Sowietach, z produkcją dzienną 10 samolotów.** Wytwórnia Sikorski Co miała się zobowiązać do udzielania w przeciągu trzyletniego okresu sowieckiej fabryce wszelkiej pomocy technicznej.

W trosce o swoje kolonie zbroi się również Holandia. Dla obrony Indyj Wschodnich, dla lotnictwa kolonialnego w amerykańskiej wytwórni „Glen Martin", rząd holenderski zamówił 50 samolotów ciężkich oraz 9 dla lotnictwa krajowego. Fabryka Glen Martin otrzymała również większe zamówienie od Sjamu, którego prawie całe lotnictwo jest wyposażone w samoloty pochodzenia amerykańskiego. Chile, Boliwia, Argentyna i inne państwa Ameryki Południowej wyposażają swe siły powietrzne w sprzęt produkowany w Stanach Zjednoczonych.

Należy bezstronnie przyznać, że amerykański prywatny przemysł lotniczy, dysponując olbrzymimi kapitałami i mając zapewnionych licznych odbiorców, może produkować samoloty w dużych seriach, co z jednej strony w poważnym stopniu zwiększa rentowność przemysłu, a z drugiej pozwala na prowadzenie w szerokim zakresie studiów nad prototypami, osiągając w ten sposób wysoki poziom techniczny produkowanego sprzętu. Najważniejszym jednak czynnikiem w obecnej chwili jest szybkość dostawy i w tej dziedzinie Amerykanie biją wszelkie rekordy. Z małymi wyjątkami żadna wytwórnia europejska nie jest w stanie w tak krótkim czasie, od chwili otrzymania zamówienia, dostarczyć samolotów, jak to czynią wytwórnie amerykańskie i to jest istotną przyczyną dlaczego amerykański przemysł lotniczy otrzymuje tak **dużo zamówień zagranicznych.**

Wacław Sieroszewski

Pan Twardowski

Czarnoksiężnik polski

Powieść historyczna

41). (Ciąg dalszy).

XIII.

Król tylko co odśniadał i, siedząc w komnacie swojej, przed tlącym na kominie ogniem, rozmawiał z podkanclerzem Mikołajem Grabią, gdy w głębi zamku rozległ się głuchy, wielogłosy gwar przerywany ostremi krzykami.

— Co to jest? — spytał król, marszcząc brwi. Podkanclerz, zmieszany, wzruszył ramionami.

— Nie wiem.

— Biegnij waszmość zaraz, dowiedz się!... Zdaje się, że to na dziedzińcu... od strony komnat... królowej!

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie!

Skoczył i znikł za ciężką kotarą, przysłaniającą drzwi.

Król wstał i podszedł ku oknu. Jego ręka długa i biała, ozdobiona licznymi sygnetami, niespokojnie szarpała złoty łańcuch wiszącego mu na piersiach „Złotego Runa". Promienie wszeszłego przed chwilą słońca, z trudem przedzierając się przez zwały szarych chmur, biły wprost w okna zamku, kryjąc śpiące w dole miasto płaszczem oślepiającego blasku. Zygmunt August spojrzał w bok na drogę i dostrzegł gromadki ludzi, rozprawiających i zwróconych twarzami ku wjazdowej bramie. Jeszcze się im przyglądał, gdy stuknęły drzwi, i wszedł pośpiesznie ochmistrz dworu królowej, Stanisław Maciejowski, brat kanclerza.

Król spojrzał nań wyczekująco.

— Najjaśniejszy Panie, gromada żaków, wdarła się na dziedziniec zamku i żąda posłuchania u królowej...

Wdarła się?... Dlaczego straże przepuściły ją?...

— Przełamali straże...

— Co?... Wołaj waszmość starostę!

— Już jest. Oczekuje w sąsiedniej komnacie!... Ale przed tym chciałem powiedzieć Wasza Królewska Mość...

— Mów, mów... byle prędko!...

— Ubiegłej nocy żacy bursy Wszystkich Świętych mieli starcie ze sługami kościelnymi... Jeden ze scholarów został zabity, a wielu rannych... Pewnie przychodzą się skarżyć!...

— Dlaczego do mnie?... To rzecz magistratu!...

Zwyczajnie, dzieciuchy — nie wiedzą!... — Do królowej... jako do Matki!

Twarz króla złagodniała.

— Mogli posłać delegację, ale tak... gżiba z krzykiem i hałasem nachodzić zamek!... Niedopuszczalne!... Nielża na to pozwolić! Idź waszmość powiedz im, że droga do mnie i małżonki mojej dla nikogo niezamknięta, jeno czynić to winni godnie, z rozwagą... a nie tak... — Niech więc wracają do domów, wybiorą wierników i czekają, aż im dam posłuchanie... Tymczasem dowiedz się Wasz mość dokładnie, co i jak było, i daj znać bratu biskupowi, żeby sprawę tę jak najpilniej rozważył...

— Więc ich odprawić?...

— Odprawić!... Ale powiedz, że to rozkaz ode mnie... Weź ze sobą podkanclerza Brabię, żeby nie wyglądało, że to od królowej... A gdzie królowa?...

— U siebie w gotowalni...

— No, więc pośpieszajcie!... A raport przyniesiecie mi do komnat królowej!...

Kiedy został sam, Zygmunt przejrzał się w zwierciadle, rozczesał starannie swoją piękną, jedwabistą brodę szyldkretowym grzebykiem, zadzwonił na pokojowca i kazał mu zmienić atłasowy domowy kaftan, jaki na sobie miał, na lekką, sobolami podbitą szubkę, kryta ciemno - zielonym aksamitem, jeszcze raz przejrzał się w lustrze, poprawił wielką koronową krezę na szyi i wolnym krokiem amfiladą komnat podążył do lewego skrzydła pałacu.

W komnatach było pusto. Wszystkie panie i panny dworskie, słudzy, służebne, dworzanie i pazikowie kupili się teraz przy oknach, prowadzących na dziedziniec, który przedstawiał niezwykły widok. — Stał na nim ogromny tłum dzieciaków z garnuszkami, bosy, z rękami złożonymi jak do modlitwy, z otwartymi ustami i z oczami wzniesionymi ku wspaniałym kolumnadom i malowidłom krużganków. Stał cicho, bez ruchu, niektórzy klęczeli. Jeno od czasu do czasu wykrzykiwali śpiewnie, jak na komendę.

— Salve Regina!... Prosimy królowej Barbary!

Wśród stojących na przedzie starszych studentów, w beretach, odzianych dostatnio i czysto, zwracał na siebie uwagę Twardowski włoskim strojem, dumną postawą i długą szpadą u boku.

Podczas gdy ochmistrz dworu wraz z podkanclerzem wychodzili z rozkazu króla do tłumu na ganek wejścia, z bocznego skrzydła pałacu wybiegł chyżo paź i, powiedziawszy parę słów do Twardowskiego, pogiągnął go za sobą na pokoje królowej. Weszli na górę po szerokich kamiennych schodach z marmurową poręczą, ukrytą w murze. W przedpokoju czekała na nich ulubiona dworka królowej, piękna Bianka Campoletti. Twardowski poznał odrazu, że to jest ta sama, która rzuciła mu niegdyś różę z krużganku.

— Czo?... Czo?... Czeglu... — próbowała mówić łamaną polszczyzną.

Twardowski skłonił się jej nisko, machnąwszy po ziemi swoim uperzonym beretem.

— Mówię po włosku, signora!... — zaczął otwarcie.

— Mówi pan po włosku?!... Jak to dobrze... Zawsze myślałam, że pan powinien mówić po włosku... Pan jest przywódcą tych... tych... żakonów żebrzących!... — szczebiotała, mierząc chłopca ognistymi oczami i szczerząc białe zęby.

— To nie są zakony żebrzące... To są uczniowie szkół...

— Czegóż chcą tutaj?... Podobno wyłamali bramę?...

— Nie podobnego... A przyszli prosić łaski...

— Co się stało?... Co im kto zrobił?. Biedaczki...

— Czy nie mógłbym opowiedzieć tego samej królowej?...

Wahała się.

— Niech mi pani wyrobi posłuchanie, ale zaraz... prędko... Od tego zależy bardzo wiele, może życie tysięcy...

— Cóż takiego?... Pan mię przeraża

Ukląkł na jedno kolano i złożył ręce: spoważniała i cofnęła się, ale proszący był tak piękny, że, przykładając rękę do bijącej piersi, odszepnęła:

— Postaram się!... Kto pan jest i jak się pan nazywa?...

— Jestem student medycyny w tutejszej Akademii... — Nazywam się Jan Twardowski...

— Tuar - do - ski... Tuar... — roześmiała się z trudem, wymawiając nazwisko. — Dla mnie pan będzie... Belgiojoso... To ładniejsze nazwisko... Czy pan szlachcic?

— Tak, jestem szlachcicem!

— Dobrze! Pójde, powiem, że przyszedł Belgiojoso!... Niech pan poczeka!.

Znikła w drzwiach w głębi, zostawiając po sobie mocny zapach niezwykłych Twardowskiemu nieznanych wonności.

Młodzieniec, zostawszy sam, wyprostował się, zawiesił beret na rękojeści szpady, ruchem ręki poprawił włosy i potoczył wzrokiem po cudnie w kwiaty i figury malowanych ścianach. Opodal, oparty o rzeźbione odrzwia, stał, czujnie poglądając, paź. Ale widać było po wyrazie jego twarzy, że wcale nie zrozumiał prowadzonej po włosku rozmowy.

Dworka przebiegła jedną pustą komnatę, obwieszoną drogiemi makatami, i weszła do mniejszej, ciemnawej, pełnej ciepła i miłej woni.

— Cóż, dowiedziałeś się, Bianko, czego chcą? — spytała Barbara, zlekka prostując się w głębokim fotelu, gdzie siedziała w opuszczoną na kolana książką.

— Nie, Wasza Królewska Mość... Nie dowiedziałam się nic, ale przyprowadziłam jednego z nich, który gotów wszystko opowiedzieć...

— Gdzież on jest?...

— Czeka w przedsionku...

Królowa zawahała się.

— Bez ochmistrza nie wiem, czy mogę?...

— Ochmistrza niema, jest u króla... Właśnie teraz najlepiej możemy się wszystkiego same dowiedzieć... Oni, ci dworacy, zawsze przekręcają... Ci, tam na podwórzu, krzyczą „Salve Regina!..", a ten, com go przywiodła, to ten sam Belgiojoso, co nas tak pięknie przywitał oczami w czasie wjazdu, a potem... — wciąż krążył koło zamku...

Królowa zarumieniła się zlekka.

— Coś go bardzo... obserwujesz!?...

— Ołe, pilnuj się ino, aby imci pan Stypek nie miał wrychle z nim zwady!

— Co mi tam! Niech się pilnuje!... Nie wolno mi? Co winien obłok różowy, przelatujący po niebie?!... Co piękne jest — jest piękne!... Mam go zawołać... Wasza Królewska Mość?...

— Poczekaj, włóż mi toczek z perłami na głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

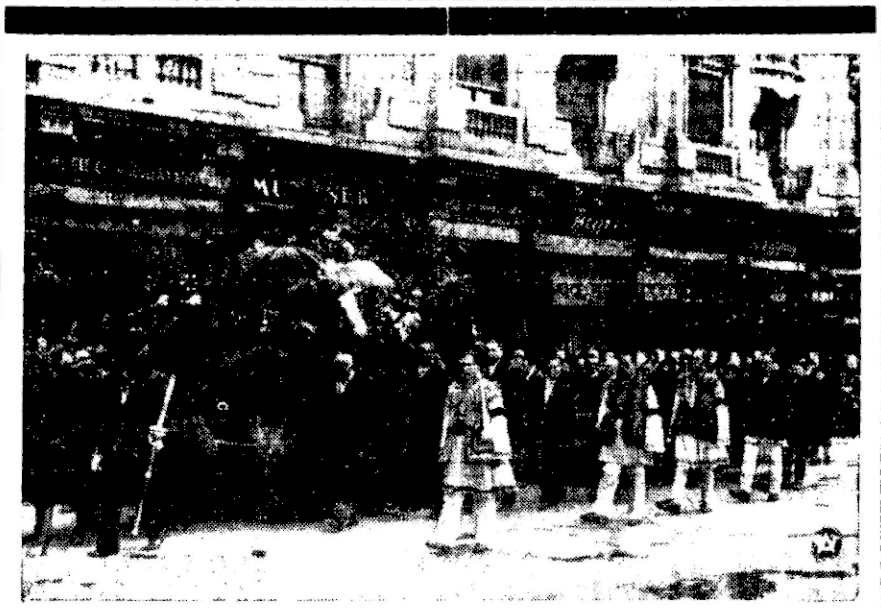

Pogrzeb b. premiera rumuńskiego Oktawiana Goga odbył się w Bukareszcie z udziałem króla Karola II, ks. Michała, członków rządu, oraz korpusu dyplomatycznego i licznych delegacyj ludu rumuńskiego w strojach regionalnych (na zdjęciu).

Kącik dla dzieci

Sprawiedliwy podział

Kazik i Jadzia byli zgodnym rodzeństwem. Można nawet powiedzieć, że kochali się ogromnie. Lubili się bawić zawsze razem. Razem chodzili na ślizgawkę, razem w lecie na łąki zbierać kwiaty do zielnika.

Kazik wszystko oddałby Jadzi, wszystko z wyjątkiem smacznych kąsków.

O, wtedy gdy chodziło o cukierki, o rodzynki, o słodką potrawę ,to Kazik zawsze myślał tylko o sobie. Jadzia znów chętnie podzieliła się wszystkim, co dostawała do zjedzenia.

Pewnego razu mama wyciągnęła z szafy torebkę z orzechami.

— Możecie się podzielić — dzieci — powiedziała.

Kazik skwapliwie chwycił torebkę i wysypał orzechy na stół. Po jednemu zaczął wybierać odkładając na bok te, które wydawały mu się puste, bo były lekkie, albo poczerniałe.

Mama przypatrywała się z boku tej robocie. Kazik odłożył kupkę orzechów, a gdy weszła Zosia zawołał:

— Chodź, chodź Zosiu. Mama dała nam orzechy, więc podzieliłem na dwie części, tobie daję większą, żebyś nie narzekała, jak zwykle że wszystko sobie zabieram.

— Nie, nie Kaziku — odezwała się na to matka. Ty sobie weź większą część bo jesteś starszy i tobie więcej się należy, Zosi wytarczy mniejsza — prawda?

— Dobrze mamusiu, ja chętnie Kazikowi zostawię więcej orzechów za to, że o mnie pamiętał i sam chciał się tak sprawiedliwie na swą nie korzyść podzielić — zawołała dziewczynka, która wcale nie podejrzewała, że braciszek chciał ją oszukać.

Słysząc te słowa Kazik zarumienił się ze wstydu, zgarnął puste orzechy do kieszeni, z których nie mógł z jeść ani jednego.

Odtąd jednak zawze bardzo sprawiedliwie dzielił się z Zosią i już nigdy nikogo nie starał się oszukać.

Dziś t. j.

we wtorek dnia 17 maja o godzinie 19,30 i 21,30

CAŁE KATOWICE

w Teatrze im. St. Wyspiańskiego

pierwszy raz słynna gwiazda rewii i filmu

Józefina BAKER

na czele własnego Zespołu, oraz orkiestry The Baker - Boys

tylko 2 dni po dwa przedstawienia.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru.

(1540

Wiadomości bieżące.

Wtorek
17
maja

Dziś: Brunona
Jutro: Feliksa
Wschód słońca: 3.37
Zachód słońca: 19.04

Odczyty

ODCZYT JALU KURKA W KATOWICACH.

(o) Staraniem Towarzystwa Dante Alighieri" w Katowicach odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach odczyt red. Jalu Kurka p. t. „Współczesna poezja włoska" (La poesia italiana contemporanea) Recytacje przekładów polskich z poezji włoskiej wygłosi p. J. Jaszyrnówna. Wstęp wolny!

O OBRONIE PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ.

(o) Zarząd Koła Kobiecego L. O. P. P. w Katowicach komunikuje, że w notatce o odczycie dra Sęczyka pt. „O potrzebie przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej", zaszła pomyłka w dacie odczytu. Ciekawy ten odczyta odbędzie się w przyszły poniedziałek tj. 23 bm. o godz. 18 w sali Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12.

Prawdziwa Karlsbadzka sól regularnie stosowana, dodatnio wpywa przy cukrzycy.

Komunikaty

Ważne dla Sokołów z Bielszowic.

(k) Z okazji 20 rocznicy obrony Lwowa odbędzie się wielki zjazd sokoli. Zarząd „Sokoła" w Bielszowicach zwraca się do druhów o wzięcie jak najliczniejszego udziału w zjeździe. Koszt przejazdu do Lwowa i z powrotem wynosi 12.80 zł. Zgłoszenia przyjmuje H. Weszka, ul. Wojewody Grażyńskiego 5 oraz p. Szołtysek, Piaskowa 13.

Wpisy do 3-letniego gimnazjum bieliźniarskiego, gimnazjum krawieckiego i kursu kwiaciarskiego

(k) Dyrekcja Gimnazjum Bieliźniarskiego i Krawieckiego Tow. Polek w Katowicach, Kraszińskiego 3, tel. 810-62, ogłasza wpisy na rok szkolny 1938-39 do: a) 3-letniego Gimnazjum Bieliźniarskiego — b) 4-letniego Gimnazjum Krawieckiego — c) na roczny kurs kwaciarski. Przy wpisach należy przedłożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, ad a) zaświadczenie lub świadectwo ukończenia w br. 7-miu klas szkoły powszechnej, ad b) i c) zaświadczenie lub świadectwo ukończenia w br. 6-ciu klas szkoły powszechnej. Informacje: Sekretariat szkolny w dni powszednie od godz. 8—15.

Zebrania

Zebranie właścicieli domów w Bielsku

Walne zebranie Stow. Właścicieli nieruchomości w Bielsku odbędzie się 20 bm. o godz. 19-tej w sali „Viribus Unitis".

Radio

Wtorek 17 maja.

KATOWICE. Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Ryszard Strauss: Fragmenty z suity „Mieszczanin szlachcicem" z muzyką do komedii Moliera — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Rozmaitości — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 14.45 Muzyka lekka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Marsze, walce i mazury w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Najstarsze centrum górnictwa polskiego" — odczyt Władysława Śledzińskiego. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Radio do słuchaczy". 18.25 Muzyka lekka z płyt. 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych. 19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór XVII. 19.35 Menuety, sarabandy i serenady w wykonaniu małej orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Środa 18 maja.

KATOWICE. Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.45 Muzyka z płyt. 11.56 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Chór Dana i różne orkiestry — płyty. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiadomości bieżące i giełdowe. 14.35—15.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Hokus, pokus, dominikus" — audycja dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert popularny. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Ideał żołnierza polskiego w średniowieczu" — odczyt. 17.15 Jan Brahms: Kwartet fortepianowy op. 26 A-dur. 17.50 Przygotowanie dziewcząt do obrony kraju — pogadanka 18.20 „Życie młodzieży w obozie" — pogadanka 18.30 „Śwaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci. 18.45 Dialog dla rodziców. 18.55 Wiadomości sportowe 19.00 „Mcar" — obrazek z powieści Czesława Straszewicza „Przeklęta Wenecja" (recytacja prozy). 19.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. Akompanuje Karol Szafranek. 19.35 „Stoicy i epikurejczycy" — odczyt. 19.20 Pogadanka aktualna. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos... 20.15 Artyści teatru „Le Scala" w Mediolanie — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Melodie operetkowe. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.05—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

ODZNACZENI PRACOWNICY B. G. K.

(—) W ub. sobotę w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów pracownikom banku za długoletnią służbę. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dyr. Oddziału dr Karol Pesohel.

Co uchwaliła Śl. Rada Wojewódzka?

Katowice 16 maja.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdziła projekt regulacji rzek: Czarnej Przemszy od km. 4.221 do 4.271, Brynicy na przestrzeni od km 2.500 do 3.200 i Wisły na przestrzeni od km 36.900 do 38.787 łącznym kosztem 198.000 zł.

Następnie Rada Wojewódzka przyjęła do wiadomości sprawozdanie z zarządu fundacji dla inwalidów w Jastrzębiu Zdroju za rok 1937 oraz zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1938 tejże fundacji. Dalej Rada Woj. uchwaliła podwyższyć kredyt w budżecie na rok 1938-39 o kwotę 658.600 zł na zatrudnienie bezrobotnych, wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia Wojewody Śląskiego o zmianie czasu ochronnego dla zwierzyny łownej, przyjęła do wiadomości preliminarz budżetowy m. Tarnowskich Gór na r. 1938-39 i sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu m. Miasteczka za rok 1936-37, zatwierdziła uchwałę korporacji m. Pszczyny w sprawie zaciągnięcia pożyczki materiałowej w Funduszu Pracy w wys. 11.895 zł na wykonanie robót regulacyjnych oraz pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy na wykonanie robót wodociągowych w sumie 35.000 zł.

W związku z przyłączeniem gminy Marklowice Dolne do Marklowic Górnych Śl. Rada Woj. wyraziła zgodę na rozwiązanie rad gminnych w obu tych gminach i na zamianowanie dla gminy Marklowice Górne komisarycznej rady gminnej. Ponadto Rada Woj. załatwiła wiele spraw, dotyczących Śl. Funduszu Gospodarczego, w szczególności ulg w spłacie pożyczek z tego Funduszu, oraz załatwiła szereg spraw komunalnych i osobowych.

Kąpielisko na Buglowiznie otwarte

Katowice, 16 maja.

W niedzielę 15 bm. zostało otwarte katowickie kąpielisko miejskie na Buglowiźnie.

Kąpielisko nasze zostało w czasie ubiegłych tygodni przedwiośnia odrestaurowane i przyprowadzone do sympatycznego wyglądu. Od strony południowej teren splantowano i posiano trawnik. Chodzi tylko o rzecz najważniejszą: aby stan wody w basenach kąpielowych utrzymać w wymaganej czystości. A to prędzej nie nastąpi dopóki miasto nie zainstaluje w kąpielisku filtrów, które by wodę oczyściły. Dotychczas tych filtrów na Buglowiźnie nie ma i dziwić się trzeba dla czego ich nie ma. Chociaż to wydatek dość duży (około 200 tys. złotych), ale miasto winno się nań zdobyć. Przecież mieszkańcy Katowic poza Parkiem Kościuszki i kąpieliskiem na Buglowiźnie żadnych innych zdobyczy zdrowotnych nie posiadają. Mogły zdobyć się na filtry inne uboższe samorządy jak Bielsko i Kraków — mogą i Katowice. Zarząd kąpieliska naszego winien jaknajszybciej tę sprawę naszym ojcom miasta „wyklarować"

Dowiadujemy się, że w bieżącym sezonie na Buglowiźnie prowadzone będą stale, bezpłatne kursy pływackie dla młodzieży. Dla tego celu został zaangażowany specjalny instruktor.

A teraz jeszcze jedna bardzo doniosła uwaga: pod adresem Śląskich Linij Autobusowych.

Chodzi o to mianowicie, aby do kąpieliska na Buglowiźnie kursowały normalnie autobusy. Stale i w określonych godzinach. Tutaj nie można zasłaniać się nierentownością tej linii. Nie wszystko może i musi być rentowne w służbie dobra publicznego. Nie mogą być również nadal stosowane wybiegi, że... „pogoda była niepewna". W ub. roku dla dyrekcji Śl. L. A. zawsze pogoda była niepewna...

Wisła jako uzdrowisko klimatyczne

Rozwój Wisły, zapoczątkowany w roku 1930 budową kolei, szybko postępuje naprzód: gdy w roku np. 34-tym bawiło w Wiśle niespełna 5000 osób, to już w r. 37-mym zarejestrowano w Urzędzie Gminnym zgórą 12.000 osób przybyłych tu z całej Polski.

Nasuwa się teraz kwestia, czy Wisła staje się modnym letniskiem, które przyciąga ludzi pięknem otaczającej przyrody oraz europejską skalą swych urządzeń komunikacyjnych i letniskowych czy też Wisła dzięki swoim szczególnym właściwościom klimatycznym jest uzdrowiskiem klimatycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Otóż na podstawie opublikowanych dotychczas badań z dziedziny klimatologii Polski (prof. dr Korczyński: „Charakterystyka i Geografia Klimatu Polski" oraz J. Moniak i E. Stenc „Zarys Klimatologii Śląska") można wyodrębnić pewne charakterystyczne cechy klimatu Beskidów Zachodnich, wspólne oczywiście Wiśle, która leży w ich sercu.

Tak więc okolice Beskidów Śląskich odznaczają się znacznym spokojem powietrza: około 50% wiatrów należy do kategorii bardzo słabych (do 2 m/sek.). Ma to doniosłe znaczenie higieniczne, gdyż naogół silne wiatry oddziaływują ujemnie na organizm ludzki, pozbawiając go znacznych ilości ciepła, co zwłaszcza w chłodnej porze roku bywa często przyczyną schorzeń dróg oddechowych. Dodać należy, że przez ¾ roku przeważają w Beskidach Zachodnich wiatry ciepłe południowo-zachodnie.

Drugą dodatnią cechą klimatu Beskidów Śląskich stanowi stosunkowo mniejsza roczna amplituda wahań temperatury. Ma to także duże znaczenie higieniczne, gdyż zbyt wielkie wahania temperatury wpływają bardzo ujemnie na zdrowie, utrudniając prawidłową regulację ciepła ustroju, zwłaszcza u dzieci i osób wątłych. Im częściej powtarzają się wahania temperatury, im są gwałtowniejsze, tym trudniej ustrojowi dostosować się do nich i zachować normalną zdolność regulacji ciepła.

Beskidy Śląskie, wysunięte w Polsce najdalej ku południowemu zachodu, mają te wahania temperatury słabsze, aniżeli reszta Karpat.

Suma rocznych opadów w Wiśle jest dość znaczna i wynosi 1181 m/m. Są to typowe opady na skutek przeszkody terenowej. Są one duże, lecz dzięki słabym wiatrom w Beskidach, nie powodują zbyt wielkiego parowania: nadmiar wody spływa rzekami, nie przysparzając wilgoci powietrzu. Jest to bardzo ważne, gdyż właśnie nadmiar wilgoci w powietrzu bywa źródłem wielu chorób: zbyt wilgotne powietrze w niskiej temperaturze szybko ochładza ustrój organizmu, ponieważ jest lepszym przewodnikiem ciepła. Natomiast w wysokiej temperaturze wilgotne powietrze przeszkadza ochładzaniu się ustroju, przy czym woda z trudem paruje z jego powierzchni, wskutek czego skóra mniej się ochładza. Wilgotność bezwzględna powietrza nie ma dużego znaczenia fizjologicznego. Te właśnie względy sprawiają, że nadmiar opadów w Wiśle, aczkolwiek niezawsze pożądany w letnisku, jest pozbawiony wszelkich ujemnych dla zdrowia ludzkiego następstw. Tym więcej, że przeważają w Wiśle raczej krótkotrwałe ulewy, aniżeli długotrwałe słoty.

Co do Wisły, to należy jeszcze zauważyć, że pomimo częstych opadów, nie ma w niej błota, gdyż na zboczach woda spływa szybko do rzeki, a równinne miejsca w dolinach mają grunt przepuszczalny. Zresztą wszystkie drogi są albo asfaltowane, albo dobrze żwirowane.

Wreszcie Beskidy Śląskie mają jeszcze jedną o dużym znaczeniu dla zdrowia ludzkiego właściwość: oto siła promieniowania słonecznego w ich obrębie przekracza nieco zwykłe normy i wynosi np. w okresie maksymalnej przenikliwości energii promienistej 1,31 kal./gr na 1 cm². Zaś udział promieni czerwonych wynosi 53 — 60,7% tj. prawie tyle co na Jungfrauloch (3477 m nad poziom morza). Nadaje to Beskidom Zachodnim, pomimo ich stosunkowo niewielkiego wzniesienia, znamiona wysokogórskie.

Wszystkie wymienione powyżej charakterystyczne cechy klimatyczne Beskidów Zachodnich, właściwe także Wiśle, posiadają ogromne znaczenie dla organizmów ludzkich, zwłaszcza chorych lub osłabionych. W połączeniu ze zmniejszonym ciśnieniem atmosfery (Wisła leży na wysokości 488—510 m. n. p. m.) czystością powietrza i obfitością lasów iglastych, stwarzają dla Wisły wprost wyjątkowe warunki wypoczynkowe i lecznicze.

„GOŚCIE" U FRYZJERA

(—) Podczas snu domowników w nocy na 14 bm. po wyduszeniu szyby w oknie, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania fryzjera Ferdynanda Odoreia, zam. w Brynowie przy ul. Brynowskiej 86, skąd skradli wielką ilość bielizny męskiej i damskiej, 6 białych płóciennych płaszczy fryzjerskich, 16 kołnierzyków, srebrną papierośnicę z monogramem OF., wieczne pióro, pozłacany zegarek damski, 2 pary trzewików męskich, kosz do bielizny i inne rzeczy. Łączna wartości 1 200 zł.

Odprawa przewodniczących oddziałów O. Z. N. na powiat i miasto Katowice

15 maja w sali restauracji „Do Wypoczynku" odbyła się odprawa przewodniczących oddziałów O. Z. N. powiatu katowickiego celem omówienia sytuacji politycznej i gospodarczej i wysunięcia metod pracy na przyszłość:

Zebraniu przewodniczył p. Długiewicz. Jak wynika z sprawozdań przewodniczących, ruch O. Z. N. w powiecie stale przybiera na sile. Postanowiono wzmóc pracę w oparciu o wielką ideę zjednoczenia, którą należy głosić wśród młodszego społeczeństwa.

Sekretarz okręgu p. Kandora w swoim referacie dał wytyczne programowe O. Z. N. podkreślając, że jedynie zwarta wola narodu może dokonać wielkich przemian w kierunku uzdrowienia całego życia narodu.

AKCJA NAWOZOWA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

(—) Pomimo nieukończonej jeszcze kampanii wiosennej zaopatrywania rolnictwa w nawozy sztuczne przez Państwowy Bank Rolny, można już stwierdzić b. poważny wzrost zapotrzebowania nawozów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Do maja r. b. Bank dostarczył rolnictwu 127 tys. ton nawozów, a w całej kampanii wiosennej r. ub. — 90 tys. ton. Wraz ze wzrostem obrotów zwiększona została ilość punktów sprzedaży nawozów w terenie. Ilość własnych składów konsygnacyjnych wzrosła z 336 w roku ub. do 420 w r. b. Składy te jednak stanowią zaledwie cząstkę sieci punktów sprzedaży nawozów przez Bank. Składa się ona bowiem jeszcze ze spółdzielni rolniczo-handlowych i wielu organizacyj rolniczych terenowych, co sprawia, iż rolnicy tylko w wyjątkowych wypadkach zakupują nawozy bezpośrednio w oddziałach Banku.

Doświadczenie Państwowego Banku Rolnego w akcji nawozowej i dobrze rozwinięta organizacja sprzedaży sprawia, iż przemysł nawozowy chętnie współpracuje z Bankiem, tym bardziej, że Bank, udzielając kredytu na zakup nawozów rolnikom, zwiększa pojemność rynku zbytu nawozów sztucznych.

KONCESJONOWANA PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA IM. ŚW. JADWIGI W KATOWICACH UL. KOŚCIUSZKI 64-68 — OGŁASZA WPISY

do klasy I-ej Szkoły Powszechnej. Wpisy przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Kościuszki 66 I p. codziennie od godz. 9-ej do 13-ej a w dniach 9 i 10 bm. od godz. 16 do 19 telefon kancelarii szkoły nr 332-10. Szkoła Prywatna im. św. Jadwigi mieści się przy ul. Kościuszki 64-68, w pobliżu parku, w najzdrowszej części miasta. Obok szkoły znajduje się przystanek tramwajowy. Szkoła rozporządza czystymi, jasno oświetlonymi i odpowiednio urządzonymi salami szkolnymi. Przy szkole są trzy dziedzińce, a obok szkoły boisko sportowe i szkolny ogródek doświadczalny. W porze letniej nauka odbywa się na wolnym powietrzu w ogrodzie szkolnym. Szkoła posiada odpowiednio wykwalifikowane i starannie dobrane siły nauczycielskie. Szkoła jest zaopatrzona w należyte urządzenia higieniczne i naukowe. Szczególną uwagę poświęca się wychowaniu fizycznemu.

Nadobowiązkowo udziela się nauki języków obcych: francuskiego i niemieckiego oraz gimnastyki rytmicznej. **Dyrekcja Szkoły.** (o)

Coś nowego dla włosów

Mycie nowym szamponem „Bez Mydła" Czarna główka: włos nie pęcznieje na skutek działania alkalicznego. „Bez Mydła" nie jest zwykłym środkiem do mycia włosów, lecz inaczej spreparowanym szamponem, zastosowanym do warunków zdrowotnych włosów, pozbawionym mydła i wszelkich cząstek alkalicznych. „Bez Mydła" bywa w 2-ch odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów. A więc, przy najbliższym myciu włosów użyjcie szamponu „Bez Mydła" Czarna główka. (o)

Chorzów

POPISY PSÓW POLICYJNYCH.

(=) Stow. Hodowców Psów Policyjnych i Rasowych w Chorzowie urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 14.30 na stadionie W. F. i P. W. w Chorzowie wielkie popisy psów. Do zawodów staną asy w dziedzinie kynologii. Poza ćwiczeniami zasadniczymi, w których psy wykażą zmyślność, posłuszeństwo i samodzielność odbędą się ćwiczenia odwagi, polegające na pokonywaniu przeszkód; skoki przez palące się obręcze, płonące beczki itp. Popisy te budzą powszechne zainteresowanie.

ŻELAZKIEM PO GŁOWIE.

(=) Restaurator Brunon Piesik z Chorzowa, który żyje z swoją żoną w separacji został w listopadzie ubiegłego roku napadnięty w swym mieszkaniu przez teścia Pawła Tomeczka i szwagrów Jerzego i Pawła Tomeczków, którzy pobili go w okrutny sposób. Jeden z napastników bił Piesika żelazkiem do prasowania. — W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Chorzowie, który skazał wszystkich napastników po 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Ku uwadze Śląskich Linij Autobusowych

Donoszą nam zbiorowo, że w dniach wyścigów konnych za mało autobusów uruchamia się na tej trasie. Na przystanku wyjazdowym trzeba czekać niejednokrotnie po pół godziny, aby się dostać do wozu. Ponadto sytuacje jakie powstają przy zdobywaniu miejsca przypominają bolszewickie tramwaje: można postradać wszystkie guziki u odzieży. Taki pieroński ścisk! A ponadto puszcza się stare gruchoty, tyle smrodu czyniące swoimi przeoliwionymi motorami, że jazda do Bry nowa staje się podobną do piekielnej udręki. W kierunku poprawy istniejącego stanu Śląskie Linie Autobusowe winny stanowczo coś przedsięwziąć. Klient płaci tyle ile żądają, trzeba go więc uczciwie obsłużyć.

U osób, które używają mało ruchu, kilkotygodniowa kuracja naturalną wodą gorzką **Franciszka Józefa** oddaje często wprost nieocenione usługi. Należy pić co rano na czczo lub wieczorem przed udaniem się na spoczynek jedną szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Areszt za spowodowanie wypadku

Przed sądem grodzkim w Chorzowie zasiadł w dniu wczorajszym Hubert Imiela z Katowic, oskarżony o spowodowanie na szosie Katowice — Chorzów w lutym rb. nieszczęśliwego wypadku. Imiela, jadąc samochodem z Chorzowa do Katowic zderzył się z furmanką, jadącą z przeciwnej strony. Na skutek zderzenia zabite zostały chydwa konie. Dyszel furmanki przebił auto na wylot i czterej pasażerowie siedzący w samochodzie cudem uniknęli śmierci lub ciężkich okaleczeń. Akt oskarżenia zarzucał Imieli szybką i nieostrożną jazdę, która była powodem wypadku, który wydarzył się wieczorem. Szofer tłumaczył się, że furmanka była nieoświetlona. Sąd biorąc pod uwagę przy wydawaniu wyroku wszystki okoliczności łagodzące skazał Imielę na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Świętochłowice

GUSTAW MORCINEK W W. HAJDUKACH.

(Ś) Na zaproszenie uczniów klasy VIII szkoły powszechnej nr 6 w Wielkich Hajdukach przybył w objeździe schole do W Hajduk znakomity pisarz śląski Gustaw Morcinek

O. Z. N. na dozbrojenie armii

Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego w pow. świętochłowickim zainicjował zbiórkę na FON, która dała w wyniku 12 000 zł. Za pieniądze te zakupiony zostanie sprzęt dla jednego z pułków na Śląsku. Uroczyste przekazanie tego sprzętu przewidziane jest na dzień 19 czerwca rb., jako rocznice wkroczenia wojska polskiego na Śląsk. Należy zaznaczyć, że oddział OZN. w Chropaczowie składa się przeważnie z robotników.

KURS PRELEGENTÓW O. Z. N. OBWODU ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

(Ś) W dniach 13 i 14 maja 1938 r., prezydium obwodu świętochłowickiego zorganizowało kurs dal prelegentów, w którym wzięło udział 40 osób. Wykłady odbywały się wieczorami w Chorzowie w hotelu Dworcowym i obejmowały szereg aktualnych problemów politycznych i metody pracy. Prelegentami byli pp.: mgr C. Kosaszewski, kier. szkoły Demarczyk, dyr. Ślęsarczyk, kier. szkoły Studnicki i sekr. okr. Kandora. Po referatach wywiązywała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wyświetlono dodatkowo wiele spraw. Kurs stał na wysokim poziomie i przyniesie akcji O. Z. N. niewątpliwie korzyści.

Wódka sprowadziła śmierć

(Ś) W nocy 15 bm. w mieszkaniu fryzjera Wincentego Marcinkowskiego w Łagiewnikach zmarł nagle na udar serca 25-letni Jan Skowronek z Łagiewnik Przybyły na miejsce lekarz stwierdził że przyczyna nagłego zgonu młodzieńca było spożycie nadmiernej ilości alkoholu Zwłoki odstawiono do miejscowej kostnicy.

DZIECKO NAJECHANE PRZEZ ROWERZYSTĘ

(Ś) W Nowym Bytomiu najechał rowerzysta 18-letni Karol Mueller z Nowego Bytomia na 4-letnie dziecko Karola Kosteczke. Dziecko doznało ciężkich kontuzyi na całym ciele. Dochodzenia nie wykazały, kto ponosi winę wypadku.

Pszczyna

PRZED WIZYTACJĄ BISKUPIĄ W PSZCZYNIE.

(P) W niedzielę 22 bm. ks. biskup-sufragan Bieniek dokona wizytacji parafii pszczyńskiej. W związku z tym przystąpiono już do szeregu inwestycyj na terenie kościoła a organizacje społeczne i władze miejskie czynią przygotowania, by swego gościa przyjąć jak najlepiej.

ZASTĘPCZA SŁUŻBA WOJSKOWA

(P) Magistrat pszczyński w ub. tygodniu powołał pierwszą kadrę mężczyzn do zastępczej służby wojskowej. Są oni zatrudnieni przy budowie zbiornika retencyjnego.

Pielgrzymka kupiectwa polskiego na Jasną Górę

Częstochowa gościła w swych murach tysiące kupiectwa polskiego z całego Państwa, które w wykonaniu uchwał Kongresu Warszawskiego z listopada ub. r. pospieszyło tłum nie poddać się opiece Królowej Korony Polskiej i złożyć u jej stóp ufundowane votum.

Ze Śląska wzięło udział w pielgrzymce licznie kupiectwo, zorganizowane w Polsk. Związku Stow. Kupieckich Woj. Śl., wraz ze swoim Zarządem Głównym z prezesem W. Jerzykiewiczem na czele. Protektorat nad pielgrzymką śląską objął ks. biskup St. Adamski, z którego ramienia wziął udział w pielgrzymce wraz z kupiectwem ks. prałat Skupin.

W toku akademii mariańskiej, jaka się odbyła w godzinach popołudniowych, wygłosili przemówienia honorowy prezes Naczelnej Rady Bogusław Herse i wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie p. E. Wencel, który omówił podstawy duchowe kupca polskiego w dobie obecnej.

Dzika napaść opilców

W ubiegłą niedzielę późnym wieczorem na ulicy 3 Maja w Dąbrówce Wielkiej pijani: Józef Skirka i Józef Szołtysuek z Dąbrówki Wielkiej zaczepili przechodnia, Stefana Piaseckiego, na którego bez powodu rzucili się i w bestialski sposób pobili go sztachetami, nożem i butelką.

Napadnięty otrzymał szereg ciężkich ran na głowie i twarzy. Ofiarę krwawych zbirów w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Szarleju. Wszczęty przez policję pościg doprowadził do ujęcia jednego z napastników, Józefa Szołtyska.

Zamach, czy głupie „figle" volksbundowców

Jadący dnia 13 bm. w godzinach wieczornych samochodem Achtelik z Pszczyny razem z posłem Grajcarkiem omal nie ulegli katastrofie, mogącej mieć w swym następstwie opakane skutki. W chwili, kiedy obaj znajdowali się za Poręby, **kierowca Achtelik zauważył na środku szosy wielką kupę nanoszonych przez kogoś kamieni.**

Dzięki tylko szybkiej orientacji i zimnej krwi udało się kierowcy w ostatniej niemal sekundzie zwolnić bieg wozu, tak, że samochód wjechał na kamienie już tylko w słabym tempie, uszkadzając sobie jedynie podwozie.

Po przybyciu do Poręby Achtelik zawiadomił o wypadku pełniącego tam służbę policjanta. W wyniku dochodzeń ustalono jako **sprawców zamachu na samochód mieszkańców Poręby b. członków Volksbundu Augustyna Waleckiego, Teofila Kurtoka, Henryka Maciejczyka i braci Jędrzejków.**

Dalsze dochodzenia wykażą, czy wymienieni volksbundowcy uplanowali zamach na samochód, powodując się względami politycznymi, czy też uczynili to z głupoty i karygodnej swawoli.

Niezrozumiała szykana paszportowa

Jak się dowiadujemy, władze niemieckie na Śląsku Opolskim odmówiły zezwolenia na wyjazd pewnemu staruszkowi, zamieszkałemu stale po tamtej stronie, ojcu jednego z księży proboszczów na Górnym Śląsku, który ostatnio obchodził uroczystość instalacji proboszczowskiej.

Podania o paszport nie uwzględniono, pomimo interwencji w landraturze w Opolu oraz drugiej w konsulacie niemieckim w Katowicach. Władze niemieckie nie podały ojcu motywów odmowy pozwolenia na odwiedziny syna.

„Białe panienki" — opiekunki matek i niemowląt

Z frontu walki o zdrowie świata pracy

Ubezpieczalnia Lwowska posiada odrębną nie spotykaną nigdzie organizację higienistek — pielęgniarek.

Któż to są te higienistki i na czym polega ich praca? Są to młode dziewczęta, które po maturze ukończyły 2 i pół letnią szkołę pielęgniarstwa. Ubezpieczalnia Lwowska zatrudnia 13 takich pielęgniarek dyplomowanych, oddanych pod rozkazy pielęgniarki naczelnej, a przydzielanych do pomocy lekarzom domowym i specjalistom.

Pielęgniarki spełniają wszystkie czynności pomocnicze lekarza. Gdy kto zachoruje obłożnie, a nie może lub nie chce iść na kurację do szpitala, lecz pozostaje przy rodzinie w domu, lekarz zawiadamia o tym pielęgniarkę, pozostawiając w domu chorego kartkę ze zleceniem. — Pielęgniarka zjawia się na wezwanie, doglądą chorego, wykonuje przepisane zabiegi, jak zastrzyki, bańki, opatrunki i t. d., poucza rodzinę o stosowaniu zasad higieny. Chory pozostaje pod opieką tej sawej pielęgniarki aż do chwili wyzdrowienia — ona obserwuje przebieg choroby, zawiadamia lekarza o stanie zdrowia pacjenta.

Nie tylko dorośli pozostają pod opieką higienistek — zajmują się one również i przede wszystkim niemowlętami. Matka pracująca lub żona ubezpieczonego wydaje na świat dziecko w szpitalu Ubezpieczalni, w Szpitalu Powszechnym lub w domu, pod opieką akuszerki ubezpieczalnianej — we wszystkich trzech wypadkach naczelna higienistka otrzymuje kartkę z zawiadomieniem i określeniem zdrowia noworodka, i natychmiast wysyła do niemowlęcia higienistkę, która poucza matkę, jak ma się z dzieckiem obchodzić, propaguje, jako najracjonalniejsze, karmienie piersią, zostawia w domu broszury pouczające.

W większości jednak wypadków opieka pielęgniarki nad matką rozpoczyna się jeszcze przed połogiem, na skutek zawiadomienia ambulatorium lub lekarza, do którego ciężarne zwracają się o porady. Naczelna higienistka urządza dla przyszłych matek kursy, wpaja w nie zasady racjonalnej opieki nad niemowlęciem, uczy je kąpać, przewijać, zaleca wietrzenie i czystość mieszkania.

Pielęgniarki odwiedzając rodziny, stykają się bezpośrednio z największą nie raz biedotą ludzką, poznają na wskroś warunki życiowe i materialne. Widzą nie raz, iż lekarz i najracjonalniejsza kuracja nie wiele zdziałają, gdy rodzina głodem przymiera — więcej tu pomoże pajda chleba z musłem i łyżka gorącej zupy niż wszelkie środki lecznicze. Z tego stanu rzeczy zdają one sprawozdanie naczelnej higienistce, która stosuje odpowiedni wniosek do Ubezpieczalni o pomoc materialną. Niezamożne matki otrzymują wyprawki dla niemowląt, dla dożywiania dzieci rodziny otrzymują 2 razy w miesiącu bony do spółdzielni „Jedność" na mąkę, cukier, masło, jaja, kasze.

Częstokroć higienistka udająca się do noworodka, zastaje fatalne warunki życiowe: rodzina złożona z kilku osób gnieździ się w brudnej, ciemnej norze, śpią na jednym łóżku. A przy tym 2 osoby chore zakaźnie — higienistka nie może ograniczyć się do wyłącznej opieki nad niemowlęciem i jego matką, gdyż trudno w tych warunkach wyobrazić sobie wychowanie zdrowego dziecka. Trzeba się wziąść do „remontu" jego otoczenia, zakres więc pracy dzielnej pionierki z frontu walki o zdrowie „szarego człowieka" automatycznie się powiększa. Zaczyna się namawianie nieraz przeciwnych temu, lekceważących chorobę ludzi do leczenia się, trzeba zawiadomić lekarza, doprowadzić do ładu zabarłożone mieszkanie, otworzyć okno, bronione dostępu świeżego powietrza. Trzeba walczyć — a jedyną bronią dobre a przekonywujące słowo.

Mimo jednak wszelkich trudności, dzielne pielęgniarki zdobyły sobie całkowite zaufanie swych pupilów, nieprzystępnych, twardych ludzi z za warsztatów, matek i dzieci. A zwłaszcza matek

Pantoflową pocztą, od sutereny do poddasza, rozchodzi się fama o dobroci i owocnej pomocy „białych panienek". Co raz przychylniejsze spotyka je przyjęcie, nie rzadko niemal z nabożeństwem wspominają rodziny swe opiekunki, którym niejedno dziecko i niejedna matka zawdzięczają zdrowie, a może i życie. *Żdz.*

Zespół pielęgniarek dyplomowanych Ubezpieczalni Społ. we Lwowie.

Rybnik

UJĘCIE KŁUSOWNIKA.

(R) W sobotę w lesie szczejkowickim gajowy Emil Szulczyk napotkał na nieznanych osobników którzy uprawiali kłusownictwo. Po zatrzymaniu jednego z nich stwierdzono, iż nazywał się Andrzej Szymura zam w Szczejkowicach W czasie rewizji znaleziono u Szymury kilka sztuk nabojów myśliwskich oraz sacharyne, która pochodzi z przemytu Na sprawców sporządzono doniesienie karne

Porady ogrodnicze

ODPOWIEDZI NA PYTANIA.

Co robić, gdy w liściach palmy pojawiają się drobne plamki, grzybki czy żyjątka, które niszczą roślinę?

Odpowiedź: Plamy na liściach palmy mogą być spowodowane przez różne szkodniki lub choroby. Spośród szkodników najniebezpieczniejsze są: czarna muszka (Thrips haemorrhoidalis) i różnego rodzaju mszyce (Aphis). Szkodniki te można niszczyć przez omywanie liści palmy wodą mydlaną 1—1,5% (na 1 litr wody 10—15 gr szarego mydła). Liście należy obmywać co 7 do 10 dni. Przy obmywaniu należy ziemię okryć, ażeby woda mydlana nie spływała do korzeni. Bardzo niebezpiecznym grzybkiem niszczącym liście palmy jest rdza liściowa oraz grzybek tzw. Graphiola phoenicis. Jeżeli mamy do czynienie z chorobami to najlepszym środkiem chorobobójczym jest 1,5—2% ciecz kalifornijska, którą opryskujemy liście. Opryskujemy również kilkakrotnie w odstępach 10—14 dniowych. Nie należy nigdy dopuścić do zbyt dużego rozwoju chorób lub szkodników na roślinach, gdyż zbyt uszkodzone jest bardzo trudno leczyć. **H. R.**

POŻAR W ZAWADZIE RYBNICKIEJ.

(R) W niedzielę, w godzinach wieczornych wybuchł pożar w stodole właściciela Józefa Pluszewskiego w Zawadzie Rybnickiej, która spaliła się doszczętnie wraz z narzędziami rolniczymi, zapasem słomy i siana. Szkoda wynosi około 1000 zł. Mimo natychmiastowej ekcji straży, pożar przeniósł się na znajdującą się w sąsiedztwie stodołę rolnika Pawła Myśliwca, która również uległa spaleniu. Szkoda w tym wypadku wynosi około 2500 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić. W tym samym dniu wybuchł pożar w Świerklanach Górnych, gdzie spaleniu uległ stary niezamieszkały dom Ignacego Gembalczyka. Szkoda wynosi ok. 800 złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

ŚMIERTELNY UPADEK.

(R) W Rybniku na ul Mikołowskiej, jadący Józef Groborz z Rybnika spadł nagle z roweru tak nieszczęśliwie, że w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala św Juliusza w Rybniku gdzie po paru godzinach zmarł Co było przyczyna wypadku na razie nie zdołano stwierdzić

WRÓCIŁ DO DOMU BEZ ROWERU I BEZ BUTÓW

(R) Górnik Augustyn K. zamieszkały w Lyskach zasnął w stanie niezbyt trzeźwym na drodze w Suminie i po przebudzeniu się stwierdził brak roweru i butów które sprawca zdjął mu z nóg W toku dochodzeń ustalono, iż kradzieży dokonał niejaki Emanuel Jezusek z Rybnika

Bielsko

POSTRZELONY PRZEZ NIEZNANYCH SPRAWCÓW.

(B) Ub niedzieli na powracającego do domu Józefa Matka lat 21, zam w Kalnej pow Biała, napadło kilku niewyśledzonych dotychczas sprawców w Godziszcze, którzy oddali strzały rewolwerowe do Marka raniąc go ciężko w udo Zaczwane bialskie pogotowie ratunkowe odwiozło napadniętego do szpitala w Białej

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.

(B) W ub niedzielę mieszkanka Aleksandrowic Zuzanna Zender wypiła w swym mieszkaniu większa ilość esencji octowej w zamiarze popełnienia samobójstwa Wiiaca się w bólach denatke odstawiło bialskie pogotowie ratunkowe do miejscowego szpitala

Obradowali Strzelcy z całego powiatu

(B) Ostatnio w Bielsku odbył się walny zjazd powiatowy delegatów Zw. Strzeleckiego. Po sprawozdaniach zarządu i komendy przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: inż. E. Cieńciała prezes, dyr. J. Wadoń wiceprezes, członkowie: insp. O. Schmidt, mgr W. Dziedzic, kpt. Burian, inż A. Mieczysławski. B. Zagórska kier. pracy kobiet, L. Helig, O. Pierożyński, F. Obrzut, S. Pallas, S. Zajączek, J. Tracz i A. Godek.

Następnie odbyło się uroczyste pożegnanie komendanta obwodu P. W. mjr. Niemca i odebranie przyrzeczenia od członków zarządu przez delegata podokręgu Kurcwskiego. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. prof. dra Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Wojewody Grażyńskiego, Prezesa Zarządu Głównego Z. S. mec. Paschalskiego i kom plik. M. Frydrycha.

WYPADEK ROWERZYSTKI.

(B) Dnia 16 bm w godzinach rannych, jadąca na rowerze do pracy 17-letnia robotnica Katarzyna Ciesakówna z Wilamowic straciła nagle równowagę i upadła tak nieszczęśliwie na bruk że doznała pęknięcia kości w nodze Odstawiono ją do szpitala w Bielsku.

Cieszyn

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

(C) Zmarły w Cieszynie śp Antoni Gruzy, magister filozofii i profesor w Państwowym Gimnazjum Kupieckim w Cieszynie powołał do życia sekcie dramatyczna tego zakładu bedąc również pracownikiem społecznym Propagował idee harcerskie pracował w Zw Strzeleckim w Zw Rezerwistów itd Zmarły liczył zaledwie 36 lat Pogrzeb śp A Gruzego przybrał charakter manifestacyjny; udział wzięła młodzież szkolna i rzesze społeczeństwa Cześć pamięci wcześnie zgasłego wychowawcy i obywatela!

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Jutro jedziemy do Hajduk

na mecz Wolverhampton Wanderers — Śląsk

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez cały sportowy Śląsk mecz wicemistrza Anglii Wolverhampton Wanderers z reprezentacją Śląska odbędzie się już jutro w W. Hajdukach na stadionie Ruchu o godz. 18-ej. Ukończono już wszystkie prace około organizacji tej imprezy i obecnie cała uwaga została skierowana na same zawody.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje sportowy Śląsk przyjazdu czołowej drużyny angielskiej, której występ na terenie Śląska będzie pierwszym w historii sportu piłkarskiego na tym terenie.

Pesymistyczne nastroje, jakie zapanowały w kołach zwolenników piłkarstwa po wyniku Anglików w Pradze, gdzie przegrali 0:4 — minęły. Drugi bowiem występ Wolverhamptonu na kontynencie, w Budapeszcie, przyniósł im w spotkaniu z pierwszą reprezentacją Węgier wynik remisowy 0:0. Jeśli się zważy, że pozycja Węgrów w piłkarstwie europejskim jest bardzo wysoka, a z drugiej strony mecz toczył się w Budapeszcie, co dla Węgrów ma wielkie znaczenie, wówczas wynik remisowy daje dostateczny pogląd na klasę Anglików. Po tym wyniku z większym jeszcze zainteresowaniem oczekuje się ich występu w W. Hajdukach.

Przedsprzedaż biletów na te zawody została już zakończona i dała nadspodziewanie dobre rezultaty.

Na tydzień przed zawodami zostały już wykupione wszystkie miejsca siedzące, tak że pozostała jeszcze niewielka ilość biletów na miejsca stojące.

Sensacyjny mecz Wolverhampton — Śląsk otrzyma piękną oprawę w postaci równie ciekawego przedmeczu. Będą to zawody Gliwice — Chorzów.

WOLVERHAMPTON WANDERERS REMISUJE Z WĘGRAMI.

Piłkarska drużyna angielska Wolverhampton Wanderers, który walczyć będzie w Katowicach z reprezentacją Śląska, rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Węgier, wywalczając wynik nierozstrzygnięty 0:0.

„WILKI MORSKIE" ZDOBYŁY MISTRZOSTWO KAJAKOWE POZNANIA.

Mistrzostwa kajakowe Poznania zgromadziły ponad 100 zawodników. Bieg rozegrano na dystansach 1000 i 10.000 mtr w kajakach pojedyńczych i dwójkach. W ogólnej punktacji zwyciężyły „Wilki Morskie" przed T. M. S. W. i K. K.

WŁOCHY ZWYCIĘŻYŁY BELGIĘ 6:1.

MEDIOLAN. W międzymiastowym meczu piłkarskim Włochy pokonały Belgię zdecydowanie 6:1 (2:1).

DRUGIE ZWYCIĘSTWO ANGIELSKICH PIŁKARZY W BERLINIE.

Słynna angielska drużyna piłkarska Aston Villa rozegrała w niedzielę w Berlinie mecz z nieoficjalną drużyną Niemiec. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:2 (1:1). Zawody rozegrane zostały na stadionie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów.

SAN ROMANI ZNÓW LEPSZY od CUNNINGHAMA.

N. YORK. W Memfis (stan Tennesse) poraz drugi spotkali się w czasie zawodów lekkoatletycznych do dystansie 1500 m dwaj rywale amerykańscy, San Romani i Cunningham. Poraz drugi w tym sezonie zwyciężył San Romani w czasie 4:11,4 min.

NORWEGIA — SZWAJCARIA W TENISIE.

Przed meczem o puchar Davisa pomiędzy drużynami Norwegii i Niemiec, drużyna norweska rozgrywa obecnie mecz treningowy z reprezentacją Szwajcarii.

Po dwóch dniach walk prowadzą Szwajcarzy 4:0. Podajemy wyniki sobotnie: Ellmer (S) pokonał Haanesa 3:6, 6:4, 6:3.

Maneff — Steiner (Szwajc.) przeciwko Haanes — Jensen 6:3, 6:3.

NIEMCY — POLSKA W LEKKOATLETYCE PAŃ.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy odbędzie się w r. b. — 14 sierpnia w Poznaniu.

Dotychczas obie reprezentacje walczyły ze sobą dwukrotnie: w 1934 r. w Warszawie i w 1935 r. w Dreźnie. W obu spotkaniach zwyciężyły Niemki.

LEGIA PROWADZI W MECZU TENISOWYM Z WLTK.

W niedzielę, w trzecim dniu meczu tenisowego o mistrzostwo Warszawy drużynowe, rozegrane zostało tylko jedno spotkanie, mianowicie Spychała — Wittman.

W spotkaniu tym zwyciężył Wittman 2:6, 7:5, 6:4.

Stan meczu brzmi obecnie 4:2 na korzyść Legii.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 16 na kortach WLTK w Warszawie rozegrane zostaną ostatnie dwie gry.

W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Warszawie ogólnopolskie zawody lotnicze juniorów o puchar Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych organizowane przez Aeroklub Warszawski. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy próby: zrzucanie meldunków, lądowanie, oraz rozruch silnika. Na zdjęciu samoloty biorące udział w zawodach na lotnisku warszawskim.

Szermiercze zawody młodzieży w Katowicach

W sobotę 14 bm. odbyły się na zakończenie sezonu szermierczego zawody floretowe młodzieży Rodziny Policyjnej w Katowicach.

Na wstępie odbyły się zbiorowe pokazy, przeprowadzone pod kierownictwem fechtmistrza dypl. Kozy-Kozarskiego.

Po bardzo udatnych ćwiczeniach, które wykazały wysoki kunszt władania floretem, odbyły się walki konkurencyjne.

Wśród 20 osób biorących udział, w konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zdobyła Marcolówna, 2) Zipcerówna, 3) Cieślanka, 4) Strzępkówna, 5) Wiśniowska.

Chłopcy wywalczyli sobie następujące miejsca: 1) Marcol, 2) Przybyła, 3) Zborowski, 4) Jankowski, 5) Mroncz, 6) Szczyrba.

13 marsz Sulejówek—Belweder

W niedzielę odbył się na historycznej trasie z Sulejówka do Belwederu tradycyjny 13 marsz imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na starcie stanęło 79 patroli, z tego 5 wojskowych, a pozostałe z organizacji Przysposobienia Wojskowego. Przed startem zawodnicy złożyli przysięgę sportową, po czym imieniem wszystkich patroli patrol opatrzony nr 1 złożył kwiaty w dworku Marszałka. Przed wyruszeniem do zawodników przemówił delegat prezydenta miasta Jankowski i komendant okręgu Zw. Strzeleckiego płk. Rosołowski. Po przemówieniach wszyscy obecni uczcili pamięć Wielkiego Marszałka minutą milczenia.

Wyniki szczegółowe marszu przedstawiają się następująco:

W kategorii A drużyn wojskowych zwyciężył pułk piechoty z Dęblina, zdobywając ogółem 355 pkt., z tego za marsz 180, a za strzelanie 175. Drugie miejsce zajęła Wojskowa Szkoła Inżynierii, która uzyskała 355 pkt., z tego za marsz 165, a za strzelanie 180. Trzecie miejsce zajął pułk piechoty „Dzieci Lwowa" — 353 pkt. (za marsz 163, za strzelanie 180).

W kat. B zwyciężył Związek Strzelecki Kamieniołomy Zagnańsk, zdobywając ogółem 358,5 pkt. przed Zw. Strzeleckim Skarżysko 358,5 i Kolejowym P. W. z Warszawy 356 pkt.

W kat. C zwyciężył Zw. Strzelecki z Janowej Doliny, uzyskując 356 pkt. przed Z. S. Ostrowiec Świętokrzyski — 352 i Z. S. Skarżysko — 351,5 pkt.

Wieczorem na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, udekorowanym flagami narodowymi, odbyło się przy blasku zapalonego stosu uroczyste zakończenie marszu i wręczenie nagród zwycięskim patrolom.

Wyniki niedzielnych wyścigów konnych

W niedzielę, 15 maja, w szóstym dniu sezonu wyścigów konnych w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano 8 gonitw, które były dobrze obsadzone i interesujące.

W pierwszej wojskowej z przeszkodami 3600 metrów wygrał Eros Ofic. służb. ppor. Jura pod właśc. w 4 min. 55 sek., 2. Don, 3. Duglas, 4. Waleczny, 5. Bożenna. **Tot. zw. 37 zł, m. 15, 24 i 19 zł za 10 zł.**

W drugiej, z płotami 2400 m wygrała Ama Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wilkp. pod j. Grzenką w 2 min. 50 sek., 2. Tabarin, 3. Ontario, 4. Harrietta, 5. Emir IV, **Tot. zw. 57 zł, m. 18 i 15 zł.**

W trzeciej, płaskiej 1800 m wygrała Dora A. Mieczkowskiego pod j. Kończalem w 1 min. 59 sek., 2. Laguna, 3. Kamrat, 4. Mona, 5. Łucia, 6. Destar. **Tot. zw. 15 zł, m. 13 i 29 zł.**

W czwartej, płaskiej 2400 m wygrał Dyktator Pomarnackiego pod chł Dymkiem w 2 min. 44 sek., 2. Babinicz, 3. Gwiazdor, 4. Cynara, 5. Tragiast, 6. Garuffa, 7. Klinga. **Tot. zw. 58 zł, m. 23, 21 i 30 zł.**

W piątej z płotami 2800 m po nieudanym starcie przez Ney'a wygrał Hamlet II inż. W. Michalskiego pod j. Kurowskim w 3 min. 24 sek., 2. Ney, 3. Merci, 4. Memoria, 5. Pamir, 6. Garłacz. **Tot. zw. 91 zł, m. 26 i 22 zł.**

W szóstej, płaskiej 1600 m wygrał zrywem przed celownikiem Kiwi dra J. Schlingmanna pod j. Kowalczykiem w 1 min. 45 sek., 2. Czarnobrewy, 3. Aza, 4. Etna III, 5. Nouncutte, 6. Moutarde. **Tot. zw. 37 zł, m. 13 i 12 zł.**

W siódmej, płaskiej 1800 m wygrał faworyt Festyn st. „Iwno" pod j. Kowalczykiem w 2 min., 2. Rewers, 3. Andrus, 4. Chmura, 5. Kolliba, 6. Tansgra III. **Tot. zw. 15 zł, m. 13 i 23 zł.**

W ósmej, płaskiej 1800 m wygrał faworyt Forum K. Endera pod ż. Czernuszenko w 2 min. 01 sek., 2. Pumpernikiel, 3. Hulanka II, 4. Kram, **Tot. zw. 14 zł, m. 11 i 13 zł.**

Następne wyścigi odbędą się w czwartek, dnia 19 maja.

Klasyczna ofiara poszlak morderstwa ginie na krześle elektrycznym

James Parson, urzędnik w dyrekcji kopalni potasu w Salt Lake City, aresztowany został w styczniu br. jako podejrzany o morderstwo. Dyrektora jego fabryki zastrzelono wieczorem poprzedniego dnia w holu jego willi i ograbiono. Stwierdzono, że Parson odwiedził dyrektora na krótko przed tym i przedłożył mu do podpisu kilka listów. Z portfelu ofiary zginęło 800 dolarów. Tę samą dokładnie sumę znaleziono w posiadaniu Parsona, który nigdy nie posiadał pieniędzy. Między Parsonem a dyrektorem istniały również tarcia na tle osobistym i handlowym. Parson miał być zwolniony z posady nie tylko z powodu nieudolności, lecz również dlatego, że dyrektor dowiedział się o stosunku, łączącym Parsona z jego żoną. Żona popełniła samobójstwo nazajutrz po odkryciu morderstwa.

Istniały więc następujące możliwości: albo Parson dokonał morderstwa rabunkowego, ponieważ spodziewał się, że dyrektor posiada przy sobie większą sumę, z którą chciał uciec (Parson kupił sobie bilet lotniczy do Los Angelos), albo zainscenizował mord zabunkowy, zastrzeliwszy dyrektora poto, ażeby usunąć rywala. Mogło być również zabójstwo przypadkowe w czasie sprzeczki. I w tym wypadku morderca mógł zabrać portfel dyrektora tylko dla pozoru.

Wszystkie poszlaki przemawiały więc przeciw Parsonowi. Jedyny człowiek, który mógł być świadkiem odciążającym, żona zamordowanego, nie żył również. Jedna tylko rzecz przemawiała na jego korzyść: gdyby był ukradł pieniądze, byłby je ukrył, ażeby nie ściągnąć na siebie podejrzenia.

Jego adwokat starał się więc przekonać sędziów przysięgłych, że rafinowany zbrodniarz musiałby myśleć wpierw o ukryciu pieniędzy. Zresztą Parson twierdził, że pieniądze te dała mu jego kochanka.

Po krótkiej naradzie sędziowie przysięgli orzekli, że Parson jest „winny". Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok. Gubernator odrzucił prośbę o ułaskawienie. Parson skończył na krześle elektrycznym, dowodząc do ostatniej chwili swojej niewinności. I istotnie był niewinny.

W marcu odbyła się egzekucja. W trzy tygodnie później kierownik szpitala w Salt Lake City doniósł prokuratorowi, że pewien pacjent złożył mu ważne zeznanie. Tego pacjenta, niejakiego Atkinsona, przywieziono rannego do szpitala po wypadku samochodowym. Zeznał on dyrektorowi szpitala, że jest prawdziwym mordercą dyrektora kopalni. Miał z dyrektorem dawne porachunki. Gdy zjawił się u dyrektora, wyszedł właśnie od niego Parson. W trzy minuty później zastrzelił dyrektora. Zeznanie to złożył Atkinson dlatego, ponieważ sądził, że umrze. Ale Atkinson wyzdrowiał i dyrektor szpitala nie był już związany obowiązkiem milczenia.

Prokurator zarządził aresztowanie Atkinsona. Ujęto go w sąsiedniej miejscowości. Doszło do nowej rozprawy sądowej i Atkinson powtórzył swoje zaznanie. Opisał miejsce i czas tak dokładnie, że nie ulegało żadnej wątpliwości, iż był mordercą dyrektora. Sędziowie przysięgli skazali go również na karę śmierci i odmówili mu przyznania okoliczności łagodzących, ponieważ milczał w czasie rozprawy przeciw Parsonowi. Tymczasem gubernator zmienił w tym wypadku karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Za kradzież na dnie morza

Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał ostatnio sprawę nurka Sieji, oskarżonego o kradzież bloku cynku będącego własnością jednej z firm spedycyjnych a znajdującego się na dnie morza. Nurek Sieja zaangażowany do wydobycia bloku cynkowego oświadczył po przeprowadzeniu poszukiwań, że bloku nie znalazł, gdy tymczasem wydobył go i sprzedał.

Wyrokiem sądu nurek Sieja skazany został na 7 mies. więzienia.

WSZYSCY PAMIETAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR. 370,000.

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek o godz. 19.30 i 21.30 Występ Józefiny Baker.
Środa o godz. 20 premiera „Po tej i po tamtej stronie".
Czwartek o godz. 20 „Gałązka Rozmarynu".
Piątek o godz. 20 „Po tej i po tamtej stronie".
Sobota o godz. 15.30: „Gałązka Rozmarynu" dla szkół. — O godz. 20: „Po tej i tamtej stronie".
Niedziela o godz. 11: Poranek szkolny Szkoły Em. Plater. — O godz. 15.30: „Gałązka Rozmarynu" dla Zakł. Hohenlohe. — O godz. 19: „Po tej i po tamtej stronie" dla huty Batory.

Dziś Józefina Baker po raz ostatni.

Niezrównana Józefina Baker która na wczorajszym przedstawieniu osiągnęła najwyższy sukces, a tłumy publiczności odeszło od kasy — z braku biletów — wystąpi dziś wraz ze swoim znakomitym zespołem po raz ostatni dwa razy a to o godz. 19.30 i 21.30. Pozostałe bilety w kasie teatru.

„Po tej i po tamtej stronie".

Ostatnia, 16-ta premiera będzie sztuka młodego polskiego autora J. Dybowskiego pt. „Po tej i po tamtej stronie". W sztuce tej jest w sposób niezwykle interesujący przedstawione środowisko wywiadu ościennego państwa. Reżyseruje dr L. Pobóg-Kielanowski. Premiera odbędzie się w środę.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji:

CHORZÓW — wtorek 17 bm. o godz. 15: „Gałązka Rozmarynu" dla włodzieży i inwalid. Skarbofermu. — godz. 20: „Po tej i po tamtej stronie".
CIESZYN — poniedziałek 23 bm. o godz. 20: „Gałązka Rozmarynu".
CHORZÓW — wtorek 24 bm. o godz. 15: „Gałązka Rozmarynu" dla szkół. — O godz. 19.30: „Po tej i po tamtej stronie".

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.
Premiera „Po tej i po tamtej stronie"

We wtorek 17 maja o godz. 20 Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic wystawia sztukę w 3 aktach Janusza Teodora Dybowskiego „Po tej i po tamtej stronie". Reżyseria: Dr Pobóg-Kielanowskiego; Dekoracje: J. Jarnutowski. Bilety w cenie od 55 gr do 2.20 zł są do nabycia w kasie teatru w godzinach od 10—12 i od 18—20. Abonamenty i bony zniżkowe ważne.

Gajowy wampir
zamordował mieszkankę Katowic

Katowice, 16 maja.

Gajowy lasów kromołowskich pod Zawierciem (Zagłębie Dąbrowskie) Lepiarz, znalazł na polance trupa nagiej kobiety. Jak okazało się, była to żona kupca z Katowic, Sara Hutnikowa, która poszła do lasu opalać się.

Sekcja zwłok wykazała, że zbrodniarz dopuścił się naprzód gwałtu na Hutnikowej, następnie zaś zamordował ją tępem narzędziem.

Podczas dochodzenia stwierdzono, że w lesie kromołowskim nikt w tym czasie nie był, jedynie więc gajowy Lepiarz mógł dokonać ohydnego mordu. Rewizja w mieszkaniu jego wykryła kolczyki zamordowanej. — Dalsze śledztwo ujawniło, że Lepiarz miał opinię wampira napastującego samotne kobiety. Wobec tego gajowego aresztowano pod zarzutem zamordowania Hutnikowej.

Sąd okręgowy uniewinnił Lepiarza, nie znalazł bowiem dostatecznych poszlak przeciwko niemu, sąd apelacyjny skazał go natomiast na 15 lat więzienia. Onegdaj sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy w Warszawie, który uchylił wyrok poprzedniej instancji, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

KINOTEATRY w KATOWICACH

od wtorku dnia 17 maja.

CAPITOL: „Kawiarnia na granicy".
CASINO: „Kryzys skończony".
COLOSSEUM: „Płynne złoto".
STYLOWY: „Jej pierwszy bal" i „Rozkoszny chłopak".
UNION: „Dżentelmen wierzy kobiecie" oraz „Magiczny klucz".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Tańczący pirat" oraz „Łódź śmierci".
BOGUCICE — BAJKA: — „Zielony Sygnał" i 100 pociech.
ZAWODZIE — ATLANTYK: — „Zaginione miasto".

Inne miejscowości:

BIELSKO APOLLO: „La Habanera" — RIALTO: „Świat wówi o nas".
BIAŁA — MIEJSKIE: „Złoty saksofon".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Królowa Przedmieścia" oraz „Włóczęgi Północy".
CHORZÓW — APOLLO: — „Port Artura" oraz „Zaczęło się w pociągu" — COLOSSEUM: „Dzisiejsza miłość" oraz „Czarny korsarz" — DELTA: „Książę i żebrak" oraz „Zamek Tajemnic" — ROXY: „Dżentelmen wierzy kobiecie" oraz „Legion zatraceńców".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Czarny Anioł".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Na drapaczu chmur" oraz „Oddział śmiałych".
JANÓW — SŁOŃCE: — „Dwie Joasie" i „Mazurka" LIPINY — CASINO: „Mały Tarzan" oraz „Tango zakochanych".
MYSŁOWICE — ODEON: „Dziewczę z temperamentem" — HELIOS: „Gala Nag".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Zbieg z Quentin" oraz
MYSŁOWICE — PIAST: — „Więzień królewski".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Gasparone".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Ada to nie wypada" i „Diabelska eskadra".
NOWA WIEŚ — SŁOŃCE — „Dziewczęta z Nowolipek" oraz „Zdradziecki wąwóz".
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Przed wielką wojną" oraz „Dama z portretu" — PIAST: „Ostatni akt zemsty".
PIEKARY ŚL. — UCIECH: „Serce i szpada" oraz „Niewinnie się zaczęło" — COLOSSEUM: „Ucieczka od życia oraz „Wesoła czwórka".
PIOTROWICE ŚL. — PIAST: „Sonja Henie — jedna na milion" oraz „Zaginiony horyzont".
RADZIONKÓW — CASINO: „Pani Minister tańczy"
RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Kościuszko pod Racławicami" oraz „Kalif z Bagdadu
RYBNIK - APOLLO: „Siedem pocałunków, siedem całusów" oraz „Zemsta tarzana" — HELIOS: „Huragan" oraz „Tydzień przed ślubem".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Gasparone".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Rose-Marie" — „Ucieczka Tarzana". — COLOSSEUM: „Arena życia" oraz „Za kulisami sławy".
SZOPIENICE — HEL: „Amerykańska awantura" i „King - Kong".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Tylko Ty".

Coraz nowe oddziały ZPZZ.
powstają w Zagłębiu Dąbrowskim

W Ząbkowicach odbyło się organizacyjne zebranie robotników fabryki szkła T-wa Akc. „Ząbkowice", celem utworzenia oddziału Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (chem). Zebranie zagaił p. Eugeniusz Zacharmin po czym przewodnictwo objął p. Antoni Nowak, który omówił cele i zadania ZPZZ. Po referacie zebrani postanowili utworzyć oddział Z. P. Z. Z. i wybrali zarząd.

Zaznaczyć należy, że do niedawna na terenie Ząbkowic istniały tylko związki klasowe PPS. Ostatnio powstaje na tym terenie już drugi oddział ZPZZ, — grupując uświadomionych robotników. W stadium organizacyjnym znajduje się trzeci oddział, który powstanie w fabryce „Elektryczność".

Nielojalny leśniczy

Społeczeństwo powiatu pszczyńskiego, a szczególnie gminy Frydek i okolicy z wielkim oburzeniem komentuje fakt, że jeden z leśniczych, opłacanych z funduszów dyrekcji lasów państwowych zapisał swoje dziecko do szkoły mniejszościowej niemieckiej. Ta jaskrawa demonstracja owego leśniczego tłumaczona jest przez okoliczną ludność polską jako pewnego rodzaju prowokacja i próba zachęcenia w większym lub mniejszym stopniu zależnych od niego służbowo rodzin polskich do naśladowania go i zapisywania dzieci swoich do szkoły niemieckiej.

Repertuar Kinoteatrów od 17 V 1938

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	KAWIARNIA NA GRANICY Harry Cary, Jean Beam
KINO CASINO Pierackiego 17 19	KRYZYS SKOŃCZONY Danielle Darrieux, Albert Prejean
KINO COLOSSEUM ul. 3 Maja 7	PŁYNNE ZŁOTO Irena Dunne, Dorothy Lamur
KINO STYLOWY Stawowa 19	1. JEJ PIERWSZY BAL — H. Baur 2. ROZKOSZNY CHŁOPAK
KINO UNION 3 Maja 25	1. Dżentelmen wierzy kobiecie 2. MAGICZNY KLUCZ

FIRANKI, DYWANY, CHODNIKI
Menczel, Katowice, pl. Piłsudskiego 2

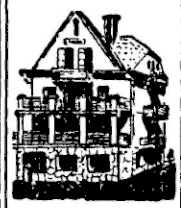

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon nr 66.
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

1-y tani sezon tylko do 15 czerwca — KURACJE RYCZAŁTOWE
zł 155,- — Informacje:
IWONICZ ZDRÓJ

KSANTYPA.

— Panie doktorze, mój mąż jest ciężko chory. Nieraz mówię do niego przez kilka godzin z rzędu, a potym przekonywuję się, że on ani jednego słowa nie słyszał. Co to za choroba, panie doktorze?

— To nie choroba, moja pani, to wrodzony i podziwu godny talent.

MIŁY JURECZEK.

Dziesięcioletni Jureczek zdobył skądś dzieło „Zasady wychowania" i zabrał się z powagą do czytania.

— Jureczku — woła matka — co ci przyszło do głowy czytać takie dzieło?

— Chcę się przekonać, czy mnie rodzice dobrze chowają.

JEDEN TO ZA MAŁO.

— Nie mam jakoś odwagi oświadczyć się Stasi.

— A ona nie stara się dodać ci odwagi.

— No jak ci to powiedzieć...? Co prawda za każdym razem, jak przychodzę do jej rodziców, dostaję kieliszek koniaku... ale jeden to stanowczo za mało.

Piękno Beskidu Śląskiego (wodospad w Wiśle - Uzdrowisku).

IV. Km. 2275/36, 2874/36 i 231/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru IV. Józef Wistuba, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Sobieskiego nr 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1938 r. o godz. 10.45 w Chorzowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Galonska w Chorzowie nieruchomość, położona w Chorzowie przy ul. M. Grażyńskiego 60, składająca się z domu mieszkalnego 1-piętrowego, z ogrodem przed domem, kiosk domu bocznego, domu tylnego i remizy, komórek na węgle, podwórza i ogrodu w tyle. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą przy Sądzie Grodzkim w Chorzowie pod Król. Huta tom 65 wykaz 97.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 35.974 gr 52, cena zaś wywołania wynosi zł 26.980 gr 20.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.597 gr 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodów, że wniosły powództwo o zezwolenie nieruchomości lub jej części od egzekucji, oraz że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, pl. M. Piłsudskiego nr 18 sala nr 10.

Dnia 7 maja 1938 r.

(1122) Komornik WISTUBA.

I. Km. 594/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

W piątek dnia 20 maja 1938 r. o godz. 10.10 w Bielsku, ul. Rycerska 4 sprzedam następujące ruchomości:

50 metrów kamgarnu na ubranie męskie.

oszacowane na łączną sumę 850 zł.

I. Km. 674/38.

W sobotę dnia 21 maja 1938 o godzinie 12 w Dziedzicach 269 sprzedam następujące ruchomości:

1 kredens pokojowy starszy, 1 szafę starszą, 1 maszynę do szycia Singer nową, 1 radioaparat Philips 419, 1 otomanę z narzutką, 1 szafę oszkloną, 2 dywany strzyżone nad łóżko,

oszacowane na łączną sumę 800 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Bielsku.

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

Wolne posady

Sprzedawaczka

do filii piekarskiej i młoda

panienka

do sklepu może się zgłosić tylko z Katowic Katowice ul. Wojewódzka 16 skład

Kupna

Kufer podróżny

dużych rozmiarów kupię okazyjnie Zgłoszenia do P Z pod „Kufer"

Kupię

mundur powstańczy nowy typ wzrost 1,73 m. objętość 0,98 m Oferty pod L. N. do P Z

Sprzedaże

Wózek

dziecięcy w bardzo dobrym stanie sprzedam zaraz Zgłosz Katowice, ul. Kościuszki 31, m 7 dom tylny

Wały szosowe

ropne od 6—18 ton dostarcza Juljusz Weiss, Lwów, Potockiego 50.

Wysokie gatunki wódek

maczne pikantne zakaski z gablotki codziennie świeże trzymasz jedynie **w restauracji „Rex" Chorzów I. Powstańców 17.**

Sprzedam używany

samochód

dobrze utrzymany 4 - cylindrowy — marki „Tatra" Zgłoszenia do Reprezentacji P Z w Rybniku pod Samochód" (1573)

Różne

Poszukuje

zł 15.000,—

przy zabezpieczeniu I hipoteka na domie wartości 80 tys zł Oferty do P Z pod 1586.

Wszystkich którzy wiedział miejsce zamieszkania

Władysława Więceka

lat 34, syna Jana i Ewy z Piechotów, ostatnio zamieszkałego w Rzeszowie zawiadomić Konsystorz Wileński Ewangelicko - Reformowany (Wilno, Zawalna II).

Upoważniony

budowniczy

z pełnymi prawami, biegły w projektowaniu, obliczeniach statystycznych, kalkulacji prowadzeniu robót wszelk rodzaju z długoletnią praktyką znajomością języka polskiego, niemieckiego i angielsk poszukuje odpowiedniej posady lub pracy Zgłoszenia pod A. A. do P Z.

NIECH ŚLĄSK PRZODUJE W ZBIÓRCE NA BUDOWĘ

FLOTYLLI ŚCIGACZY
NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA F.O.M.
P.K.O. NR. 42003